Nr. 138. — Rok 5. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drug dzien 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank. Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności,Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy za tekstem 40 gr. dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, środa, dnia 17-go czerwca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Ponury cień Wschodu.

Europa wobec pomruków burzy w Azji i Afryce.

Krwawe wypadki w południowych Chinach, rozruchy w Szanghaju, walki w Kantonie budzą znowu widmo żółtego niebezpieczeństwa, o którem Europa zapomniała podczas nawałnicy ostatniej wojny i potem biedząc się nad likwidacją jej katastrofalnych następstw. A jednak te troski wewnętrzne nie powinny przesłaniać państwom i narodom naszego kontynentu niebezpieczeństwa wschodniego, skąd prędzej czy później może potoczyć się lawina, na którą materjał ustawicznie rośnie

Dopóki istniała Rosja cesarska, dopóki rozwijała się jej ekspansja w środkowej i we wschodniej Azji była jeszcze do pewnego stopnia zrozumiała ta obojętność, jaką okazywała Europa wobec kolosu chińskiego, wobec ludów azjatyckich, które instynktownie kierują swą pożądliwość i zemstę ku Zachodowi.

Łudzono się, że potęga Rosji jest zaporą dostateczną. O mylności tych rachub przekonał rok 1904, który zasadniczo położył koniec rosyjskiemu naporu ku brzegom oceanu Wielkiego. Następnie wojna światowa dowiodła, iż olbrzymie ale wewnętrznie słabe państwo rosyjskie nie jest zdolne przeciwstawić się także niemieckiemu na wschód rozpędowi (Drang nach Osten), że raczej jest terenem dla kolonizacji niemieckiej, że stać się może ślepem, arcyniebezpiecznem narzędziem w rękach sił obcych. Prawdę tę uwypukliło powstanie, rozwój i bodaj utrwalanie bolszewizmu, który najpierw służył tym obcym, ciemnym siłom, jako taran przeciwko Polsce, przedmurzu Chrześcijaństwa i cywilizacji a teraz (gdy się nad Wisłą o mur piersi polskich nadkruszył) spiskuje ze smokiem chińskim znowu przeciwko Europie.

Niebezpieczeństwo dla niej wzmogło się więc niepomiernie, bo przyszła lawina mongolska zamiast przeszkód na wielkich przestrzeniach Sybiru, Turkiestanu, nad Wołgą, Donem i Dnieprem może znaleźć współdziałanie, krok za krokiem wzrastać na siłę.

Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, iż oprócz dymiącego wulkanu chińskiego panuje wrzenie w świecie muzułmańskim, gdzie znowu Niemcy działając ręka w rękę z Bolszewją nie od dzisiaj pracują nad wywołaniem pożaru, ruchu panislamskiego przeciwko Europie.

Na pewnym odcinku tego ostatniego frontu krwawi się dziś żołnierz francuski, widząc, że plecym Kabylów fachowców pruskich, mając do czynienia z utajonym odwetem niemieckim. Na innych odcinkach stanie w razie potrzeby Anglja. Niebezpieczeństwo z tej strony jest drugorzędne wprawdzie, ale zwalczenie jego pochłania wiele sił, które w samej Europie rychło mogą stać się nieodzowne, odwraca uwagę od grozy większej.

Ta groza jest Wschód, którego cień ponury (przed jakim tak słusznie przestrzegał Ossendowski) pada znowu od łuny wojennej z pod Szanghaju i Kantonu. Jest powód, jest czas, aby Europa zastanowiła się nad tem, jak zorganizować samoobronę, jak stawić czoło groźnej nawale.

Kto dalej w przyszłość spogląda, dla tego jasnem się staje, że należy narodom europejskim pomyśleć nad tem, aby nietylko położyć kres machinacjom moskiewskim na innych kontynentach ale wyciąć zło w zarodku, zmiażdżyć łep hydrze zlikwidować bolszewizm w Rosji. Dalej trzeba zabezpieczyć Europę od środka czyli ukrócić odwetowe apetyty i zamiary Niemiec. Sedno rzeczy tkwi w daniu Polsce całkowitego bezpieczeństwa od wschodu i zachodu, w daniu Rzplitej możności rozwoju, a wtedy wyrośnie, spotężnieje i zadanie swe historyczne spełni nasza Ojczyzna, o której piersi przez tyle wieków rozbijały się wschodnie burze, pod której strażą mogły inne narody nucić pieśń miłości i pokoju.

Straż ta powstanie, silniejsza niż poprzednio, ale przedtem musi Europa poddać rewizji swój stosunek do Rosji i Niemiec, musi nam zapewnić czas i środki nieodzowne na odbudowę, potrzebną wszystkim. **S. M.**

Trzy pisma Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 15. 6. (Pat.) „Monitor Polski" z dnia 15 bm. podaje następujące trzy pisma Prezydenta Rzplitej kontrasygnowane przez prezesa ministrów:

Do Pana **Władysława Grabskiego**, Prezesa Rady Ministrów: Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam p. Cyryla Ratajskiego z urzędu Ministra Spraw Wewn., a równocześnie mianuję delegata rządu (wojewodę) w Wilnie p. Władysława Raczkiewicza Ministrem Spraw Wewn.

Do Pana **Cyryla Ratajskiego**, Ministra Spraw Wewn. w Warszawie: Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Spr. Wewn.

Do Pana **Władysława Raczkiewicza**, Delegata Rządu (Wojewody) w Wilnie: Mianuję Pana Ministrem Spraw Wewn.

Równocześnie „Monitor" podaje pismo Prezydenta Rzplitej, kontrasygnowane przez premjera Grabskiego oraz przez ministra spraw wewn. p. Cyryla Ratajskiego, następującej treści:

Do p. **Stefana Smólskiego**, podsekretarza stanu w M. S. Wewn.: Przyjmuję zgłoszenie Pańskie wystąpienia ze służby państwowej.

P r z y p. r e d.: Patrz dziś tel. „Głosu Pomorskiego": „Z ostatniej chwili".

Polsko-angielska współpraca gospodarcza.

Ostatni wywiad z uczestnikami wycieczki parlamentarzystów angielskich.

Fakt politycznej i społ. konsolidacji Polski. — Obaw politycznych niema. — O żywsze tempo. — Wdzięczne pole dla kapitału angielskiego. — O czem dowie się Londyn. — Giełda londyńska.

Gdynia, 15. 6. (Tel. wł. „Głosu Pom.") W ostatniej chwili goszczenia wycieczki parlamentarzystów angielskich na ziemi polskiej udało się naszemu korespondentowi uzyskać jeszcze dwa krótkie wywiady, z jej wybitnymi uczestnikami odgrywającymi dużą rolę w angielskim świecie ekonomicznym, a mianowicie z pp. Filipem Dawsonem, przewodniczącym wycieczki., dyrektorem i członkiem wielu towarzystw elektrycznych w Anglji oraz p. P. J. Hannonem, wiceprzewodniczącym wycieczki.

Pierwszy z nich omawiając wytyczne programu polsko-angielskiej współpracy gospodarczej, dał wyraz przekonaniu, iż tempo życia gospodarczego w Polsce w niedalekiej przyszłości wybitnie się wzmoże dzięki napływowi kapitału angielskiego. W Polsce dokonano już więcej, niż o tem sądzi zagranica, ale daje się dotkliwie odczuwać potrzeba środków inwestycyjnych i obrotowych. Znajdą się wkrótce w dostatecznej ilości, bo oczekiwać należy, iż kapitał angielski do Polski pójdzie, wytwarzając harmonijną współpracę polsko-angielską. Grunt do niej przygotowała polityczna i społeczna konsolidacja Polski, która stała się faktem. Obaw politycznych absolutnie niema. Ten fakt, tę pewność dla lokaty kapitału angielskiego — zakończył pan Dawson swe oświadczenia — nie omieszkamy podnieść w Londynie.

Również optymistycznie wyraża się w sprawie zacieśnienia ekonomicznych stosunków polsko-angielskich p. Hannon. Kapitał angielski znajdzie według niego nader wdzięczne pole pracy w Polsce. Szczególnie wielkich rezultatów spodziewa się p. H. w byłej Kongresówce, która podczas zaboru rosyjskiego zaniedbana, a w czasie okupacji niemieckiej została przemysłowo zrujnowana. Napływ kapitału angielskiego zagoi te rany i ożywi oraz pomnoży warsztaty pracy. Trzeba zorganizować przedsięwzięcia polsko-angielskie i akcje tych przedsiębiorstw wprowadzić na giełdę londyńską, a wtedy znajdą się setki miljonów kapitału, który sprawi, iż życie gospodarcze Polski zabije nowem tętnem.

Wojna celna z Niemcami.

Niemożliwe warunki niemieckie. — Stan beztraktatowy.

Berlin, 15. 6. (Pat.) Pisma berlińskie donoszą, że rząd niemiecki wobec bezowocnego charakteru dotychczasowych rokowań handlowych z Polską zaproponował rządowi polskiemu zawarcie prowizorjum handlowego na następujących warunkach:

Rząd niemiecki przedłuży termin importu węgla polskiego do Niemiec w ilości 60000 tonn, zamiast dotychczasowych 500000 tonn. **Wzamian za to rząd niemiecki żąda zawieszenia likwidacji stanu posiadania niemieckiego w Polsce, zawieszenia pewnych rozporządzeń celnych, dotyczących towarów niemieckich i t. d.**

Dzienniki ogłaszają następujący komunikat: Ubiegłej nocy przestała obowiązywać konwencja, na mocy której Niemcy udzieliły Polsce pewnych przywilejów celnych dla określonego kontygentu węgla, importowanego do Niemiec, ponieważ dotychczas nie doszło do żadnego porozumienia między Niemcami a Polską, dziś weszła w życie nowa taryfa autonomiczna.

Kontyngent węgla, przypadający na pierwszą połowę czerwca nie został jeszcze przez Polskę wyczerpany i wwóz jego jest dozwolony na cały miesiąc bieżący. Począwszy od dnia dzisiejszego do końca bm. węgiel z polskiego G. Śląska może być wwożony na dotychczasowych warunkach, aż do osiągnięcia 250000 tonn. Pozatem — kończy komunikat — w stosunkach handlowych między Polską a Niemcami panuje stan całkowicie beztraktatowy.

Sowiety przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Radek w Berlinie.

Ryga 15. 6. AW. Oficjalna prasa sowiecka przestrzega Niemcy przed przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów i podpisaniem paktu gwarancyjnego, zapewniając, iż byłoby to dla Niemiec równorzędne z oddaniem się pod władzę angielską, a tem samem uniemożliwiłoby porozumienie i współpracę z rządem sowieckim. Rosja zapewnia, że **jeżeli Niemcy nie posłuchają tej rady to ona będzie zmuszona poszukać innego sojusznika.** Radek udał się do Berlina, gdzie w tej sprawie rozpoczął rokowania.

URZĘDNICY KOLEJOWI U PREMJERA.

Warszawa, 16. 6. (tel. wł.) Wczoraj zakończył się dwudniowy zjazd urzędników kolejowych. Delegacja tego zjazdu udała się do p prezesa ministrów Grabskiego przedstawiając mu swe postulaty. P. premjer przyjął delegację życzliwie, przyrzekł rozpatrzeć bacznie jej wnioski oraz zapewnił, że mnożna 40 groszy pozostanie nadal bez zmiany. Jest to nader ważna decyzja, wobec tego, iż mnożna miała zostać od 1 lipca zmniejszona.

— **Komuniści w Anglji.** W ubiegłą niedzielę doszło w Londynie do starcia między komunistami w liczbie około 3000 a policją. Jest wielu rannych. Aresztowano 6 osób.

— **Walki w Szanghaju.** „Sunday Express" donosi z Szanghaju, że w Kiang-Fu podpalono gmachy konsulatów angielskiego i japońskiego.

— **Litwinow w Berlinie.** Zastępca komisarza sowieckiego dla spraw zagr. Litwinow w drodze do Karlsbadu przejeżdżał wczoraj przez Berlin, gdzie odbył dłuższą konferencję z min. Stresemannem.

Prasa berlińska o wojnie celnej.

Obawa przed represjami polskiemi. — Eksporterzy niemieccy powinni ponieść pewne ofiary. — Prasa nacjonalistyczne atakuje Polskę.

Berlin, 15. 6. (Pat.) Dzisiejsze pisma berlińskie zajmują się rozważaniem stanu obecnych rokowań handlowych niemiecko-polskich, które wobec bliskiego wygaśnięcia odpowiednich postanowień konwencji górnośląskiej przyznających Polsce prawo importu węgla do Niemiec, weszły w stadjum krytyczne.

Wszystkie pisma niemieckie sądzą, że rząd polski w razie zerwania rokowań i zamknięcia granicy niemieckiej dla węgla polskiego gotów jest przystąpić do represji celnych w stosunku do Niemiec i zaznaczają jednocześnie, że rząd niemiecki gotów jest do dalszych rokowań.

„Vorwärts" uważa, że kwestję węgla przeceniono w toczących się obecnie rokowaniach, ponieważ wywóz węgla wynosi tylko nieznaczną część ogólnego wywozu Polski do Niemiec. Dziennik zwraca jednak uwagę na to, że **wstrzymanie wywozu węgla polskiego do Niemiec pociągnęłoby za sobą pozbawienie pracy 30 000 robotników górnośląskich, między którymi znajduje się jeszcze wielu Niemców.** Dziennik zwraca dalej uwagę na wielką ilość węgla niemieckiego, która nie może znaleźć zbytu i na wynikające stąd obniżenie zarobków górników niemieckich oraz zaznacza, że uważałby za słuszne, by **eksporterzy niemieccy ciągnący wielkie zyski z handlu z Polską, ponieśli pewno ofiary dla poprawy losu górników niemieckich.**

„Vossische Ztg." pisze: Niemcy — jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła — są gotowe do porozumienia, które byłoby ułatwieniem przy zawieraniu prowizorjum na podstawie wzajemnego największego uprzywiljowania. **Ze strony niemieckiej należałoby tu brać pod uwagę nietylko stronę handlową sprawy, ale także interesy kapitału niemieckiego, zainteresowanego w polskiej części G. Śląska.** Delegaci, prowadzący rokowania ze strony niemieckiej, muszą zastrzedz w całej pełni interesy Niemiec, zwłaszcza w kwestji prawa osiedlania się. W obecnej chwili — zdaniem „Voss. Ztg." — główną rolę w rokowaniach odgrywa kwestja węgla górnośląskiego.

„Tägliche Rundschau", organ zbliżony do urzędu spraw zagr., w ostrych słowach występuje przeciw Polsce, którą oskarża o brak dobrej woli w obecnych rokowaniach. Dziennik przyznaje, że **handel z Polską odgrywa poważną rolę w handlu zagranicznym Niemiec.** Ta okoliczność skłoniła rząd Rzeszy do poczynienia powyższych propozycji. **Utrzymanie dotychczasowej wysokości kontygentu węgla, wwożonego przez Polskę do Niemiec „Tägliche Rundschau" uważa za możliwe.** W konkluzji organ ludowców sądzi, że **ani pod względem ekonomicznym, ani politycznym Polska nie zasługuje na ustępstwa ze strony Niemiec.**

„Deutsche Tageszeitung" oświadcza, że Niemcy nie boją się wojny celnej i nie powinne robić żadnych ustępstw wzamian za obietnice wstrzymania likwidacji majątków niemieckich w Polsce, ponieważ Niemcy nie mogą liczyć na spełnienie tych obietnic.

„Börsen-Kurier" w artykule wstępnym streszcza obszernie dotychczasowy przebieg rokowań i wypowiada opinję, iż pewne znaczenie wwozu węgla górnośląskiego do Niemiec dla rozwoju obrotu handlowego między obydwoma krajami powinno skłonić Polskę do zawarcia konwencji handlowej nawet wówczas, gdyby kwestja węgla nie dała się uregulować w myśl żądań polskich. Autor artykułu zaznacza, że **żadna ze stron odbywających rokowania niema interesu w wojnie celnej i rozważając ostatnie propozycje niemieckie w przedmiocie prowizorjum,** zaleca spokojnie czekać na odpowiedź rządu polskiego.

Z wczorajszych obrad Senatu.

Zatarg przedstawiciel: Chrześc. Demokracji z premjerem Grabskim.

W sprawie nieporozumienia jakie wynikło pomiędzy p. premjerem a senatorem Nowodworskim na wczor. posiedzeniu Sejmu komunikuje nam nasz korespondent warszawski następujące uwagi:

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.). Po wyjaśnieniu zatargu jaki na tle sprawy renumeracji dla urzędników Skarbu wynikł pomiędzy p. premjerem Grabskim a senatorem Nowodworskim (Ch. D.) okazało się, że obaj mieli ze swych punktów widzenia słuszność. Pan Premjer musi dbać, aby za wszelką cenę podnieść sprawność aparatu skarbowego i nakłonić pracowników tego resortu do nadzwyczajnych wysiłków, z drugiej strony jednak p. sen. Nowodworski też słusznie domagał się równomierności dla całej rzeszy pracowników państwowych, których niezadowolenie całkiem zrozumiałe wywołuje pewne uprzywilejowanie jednego działu. — Dzięki pośrednictwu wiceministra Markowskiego zatarg został zlikwidowany po szczegółowem wyjaśnieniu zarządzeń spowodowanych wyjątkową sytuacją. Nieporozumienie wogóle miejsca by nie miało, gdyby na posiedzeniach komisji Senatu i Sejmu był obecny przedstawiciel min. Skarbu, na tą potrzebę prasa już nieraz zwracała czyją należy uwagę. Spodziewać się należy, iż na przyszłość tym słusznym żądaniom stanie się zadość.

Budżet ministra skarbu.

Warszawa 15 6 Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym. Budżet Najwyższej Izby kontroli Państwa referował **sen. Adelman** (Chrz. Dem.). W rezolucjach, zaproponowanych przez komisję wzywa się rząd do baczniejszego wglądania w zarządy Izby kontroli i do dopilnowania, aby sprawy zaczepione zostały wyjaśnione i nadużycia ukarane.

Budżet Ministerstwa Skarbu referował sen. Szarski (Chrz. Nar.) który wskazał na to, że jeżeli państwo chce żyć z podatków, to system musi być taki, by tworzono nowe źródła podatkowe.

Minister skarbu Grabski o renumeracji dla urzędników skarbowych.

Następnie zabrał głos p. premjer **Grabski**, zaznaczając, że ofiary, poniesione przez społeczeństwo nie są objawem przejściowym, lecz spowodują dojrzewanie naszego państwa, dzięki czemu premjer jest spokojny o los naszego skarbu.

Obecnie wytworzył się granitowy **mur poważnej** opinji publicznej. Co do **podatku majątkowego**, to podatek ten, który w roku ubiegłym odegrał niewątpliwie wielką rolę, da się zrealizować przez kredyt długoterminowy.

Głównym powodem, dla którego premjer zabiera głos jest zaproponowane przez senacką komisję zmniejszenie pozycji, zapoczątkowanej z inicjatywy Sejmu w postaci **renumeracji dla urzędników skarbowych.** Motywując konieczność utrzymania tej pozycji, premjer oświadcza, że żadnym cięciem, by można było zrównoważyć budżet przez zmniejszenie pozycji, przeznaczonej właściwie na to, aby mieć odpowiednie pewne i wysokie dochody państwowe.

Dla sanacji skarbu potrzebna jest nietylko ofiarność społeczeństwa i ustalenie polityki państwowej, lecz także wyjątkowe i nadmierne wysiłki organów skarbowych, co premjer ze szczególnem naciskiem podkreśla, wskazując na to iż olbrzymia praca nadobowiązkowa urzędników skarbowych doprowadziła do pomyślnych rezultatów podczas sanacji skarbu. Na wypadek upokorzenia urzędników skarbowych przez odebranie im skromnego wynagrodzenia, przedewszystkiem premji. Sam, jako minister skarbu poczułby się upokorzonym i **wyciągnąłby z tego dalsze konsekwencje.**

Zdaniem premjera, kroków wstecz czynić nie można natomiast wszelką inicjatywę, któraby podwyższyła to wynagrodzenie premjer uważałby za czynnik twórczy, a wszystko inne zaś byłoby destrukcje podważaniem tego, cośmy już osiągnęli.

Drobny incydent.

Sen. Nowodworski (Chrz. Dem.) podniósł, iż w żadnym Ministerstwie nie było tak wielkich różnic między preliminowanymi wydatkami, a istotnymi. Sprawę renumeracji mówca uważa za nie celową i niezgodną z ustawami. Motyw renumeracji o tyle jest dopuszczalny, o ile suMa ta rozdzielana jest między wszystkich urzędników danego działu, proporcjonalnie do ich poborów, inaczej urzędnicy służyć będą nie państwu, lecz tylko temu ministrowi, od którego otrzymali renumerację. **W roku ubiegłym Ministerstwo Skarbu wydatkowało na renumeracje 400.000 zł.,** uzyskanych drogą przeniesienia pewnej sumy z pozycji władze i urzędy skarbowe do centrali.

W tym momencie premjer Grabski z ławy ministerjalnej oświadcza co następuje: „Z tego miejsca muszę zaprotestować, że jest to twierdzenie zupełnie niesłuszne, bo ta suma była dla wszystkich **urzędników.** To jest uprzedzenie.

Po tych słowach premjer opuścił salę.

Przemawiając w dalszym ciągu, sen. Nowodworski oświadcza, że minister skarbu okazuje wielką troskę dla urzędników, lecz tylko urzędników skarbowych, a pominął zupełnie szary tłum wszystkich innych urzędników.

Sen. Pasternak oświadcza, że klub ukraiński głosować będzie przeciwko budżetowi Min. Skarbu.

Wiceminister skarbu o płacach urzędniczych.

P. wiceminister skarbu Markowski Sztukowanie niedostatecznych płac urzędniczych przez renumeracje jest rzeczą na którą zgodzić się można tylko z konieczności i tylko na czas przejściowy. **Wogóle płace te** wynoszą 700 miljonów zł rocznie.

Gdyby tylko podwyższyć płace urzędnicze o 10 proc. to by jeszcze sprawa nie została rozwiązana, a powstałby stąd wydatek 75 milj. zł rocznie. **Musimy zważyć,** że cały podatek gruntowy daje 55 milj. a dochodowy 75 milj. zł rocznie. **Cóż więc dziwnego, że jeżeli państwo** wymaga od pewnej grupy urzędników nadmiernej pracy, to zato chce im w. mian coś ofiaro rać. **Kończąc,** pan wiceminister Markowski prosi o uchwalenie kwoty na renumeracje. Na rezolucję, zaproponowaną przez sen. Nowodworskiego p. wiceminister zgadza się.

Autonomja Śląska.

Sen. Buzek (Piast) porusza sprawę wojny celnej z Niemcami. Sen. Kowalczyk (ZLN) w ten sposób odpowiada sen. Maierowi, który mówił, że Polska chce zniweść autonomję Śląska. Otóż Polska dała Śląskowi **autonomję, lecz ja, który jestem Ślązakiem powiadam** po co ta republika śląska w republice polskiej. Czy dla ludu polskiego? Czy też tych 48 posłów śląskich rozwiąże lepiej sprawy Śląska, aniżeli by je rozwiązano tu w Warszawie? Bynajmniej dla Niemców. Oni tę autonomję wyzyskują, gdyż myślą, że im będzie łatwo Śląsk później zagarnąć, gdy będzie autonomja. Ale chociaż nasze władze popełniły błąd wobec Śląska, jednak lud śląski jest patrjotyczny i wolności, którą otrzymał wydrzeć sobie nie da.

Na tem dyskusję nad budżetem Min. Skarbu ukończono i przystąpiono do budżetu Min. Kol. Referował sen. Siedlecki (PPS). Następne posiedzenie jutro o godz. 4-tej po południu.

Wojna domowa w Chinach.

Liczne aresztowania wśród Rosjan.

Położenie w Chinach jest bardzo poważne. Niepokoje rozszerzyły się **obecnie także na Hongkong-** gdzie doszło do starć pomiędzy oddziałami angielskimi a Chińczykami. **Kilka tysięcy chińskich demonstrantów usiłowało zająć koszary angielskie.**

Anglicy po wyczerpaniu innych środków obrony przed demonstrantami rozpoczęli ogień z kulomiotów, co spowodowało po stronie demonstrantów 20 zabitych i około 100 rannych. W mieście zdemolowano kilka sklepów japońskich.

W Kantonie Chińczycy zaatakowali amerykańską kanonierkę, która w odpowiedzi na to zdemolowała szereg domów, w których ukrywali się atakujący Chińczycy.

Przywódca Yunnanów generał Yangmimg otrzymał **propozycję ze strony bolszewickiej** wypłaty 10 miljonów dolarów i otrzymania 60 tysięcy karabinów w zamian za pewne zobowiązania. Generał jednakowoż nie przyjął tej propozycji, nie chcąc przyczyniać się do zbolszewizowania Chin.

Propaganda, skierowana przeciw obcym a szerzona głównie przez studentów chińskich przybiera coraz większe rozmiary. Żądania studentów są coraz bardziej radykalne. Pojawiły się w ostatnim czasie liczne odezwy na murach miasta, wzywające do zdobycia części miasta, zamieszkałej przez obcokrajowców, wymordowania tychże i konfiskaty ich majątków.

W Szanghaju urządzono znów masowe demonstracje przed ministerstwem spraw zagranicznych dla poparcia żądań, zmierzających do usunięcia wszystkich przywilejów obcokrajowców.

Jak donosi „Morning Post" nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości, że przeróżne stowarzyszenia studenckie odgrywają w rozruchach decydującą do tego stopnia rolę, iż rząd centralny jest wobec nich zupełnie bezbronny. Chiny stały się terenem sporów między marszałkami Feng-Yu i Chang So Lin. Pierwszy posiada wyraźną pomoc sowietów, drugi cieszy się sympatjami Japonji.

Spory te przez mieszanie się do nich czynników zewnętrznych zaognity bardziej jeszcze sytuację. Propagowana jest z niezwykłą siłą nienawiść do Japończyków, a o propagandę tę, jak wogóle o zorganizowanie całego ruchu, oskarżają konsulat sowiecki w Szanghaju; dokonano też licznych aresztowań wśród Rosjan.

Uchwalono przez różne stowarzyszenia chińskie następujące żądania: zniesienie stanu oblężenia, wycofanie wszystkich marynarzy obcych, uwolnienie wszystkich aresztowanych uczestników rozruchów, ponowne otwarcie szkół zamkniętych.

W Tien-Tsin 2 500 studentów zorganizowało manifestację na znak solidarności ze strajkującymi w Szanghaju. Defilowano tylko w dzielnicy chińskiej. Policja miejscowa wzmocniona została przez oddziały marszałka Czang-Tso-Lina.

Przegląd polityczny.

POLSKA A PAKT GWARANCYJNY.

— Pomoc francuska. Omawiając odpowiedź francuska w sprawie paktu gwarancyjnego Juljusz Sauerwein zauważa na łamach „Matina", że odpowiedź ta nie powinna bynajmniej niepokoić Polski, skoro Francja ma prawo przekroczenia strefy zdemilitaryzowanej na wypadek pogwałcenia niemiecko-polskiego traktatu rozjemczego, podpisanego obowiązkowo. Sauerwein dodaje, że będzie rzeczą konieczną wprowadzić do traktatów rozjemczych starannie opracowaną definicję faktu napaści w celu uniknięcia tego, aby państwo, rozpoczynające wojnę, mogło nadużyć traktatów rozjemczych dla przygotowania napadu.

WYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO.

— Do Ameryki. Jak wiadomo p. minister Skrzyński wyjeżdża w pierwszych dniach lipca do Stanów Zjednoczonych dokąd uda się na zaproszenie Instytutu politycznego „Wiliams Town". P. Skrzyński stanie na ziemi amerykańskiej około 15 lipca. W instytucie wygłosi kilka prelekcji na temat polityki europejskiej i amerykańskiej. Zatrzyma się również w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Chicago. Należy zaznaczyć, że swego czasu instytut zaprosił b. ministra skarbu lorda Birckenheada, zaś w 21 roku ówczesnego włoskiego ministra spraw zagranicznych Szancera.

MNIEJSZOŚĆ POLSKA NA LITWIE.

— Wywłaszczenie. Z Kowna donoszą: Urzędowa ajencja „Elta" podaje, że ministerstwo reform rolnych postanowiło w roku bieżącym rozparcelować 236 majątków polskich. W tym celu przyjęto już 190 geometrów, którzy się zajmą pomiarami.

FRANCJA, WŁOCHY, AUSTRJA.

— Nowy akt? Dzienniki wiedeńskie donoszą o możliwości zawarcia osobnego paktu między Francją, Włochami i Austrją. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu, że prasa, zbliżona do rządu, rozpisuje się o tym projekcie bardzo nowożnie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Inicjatywa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stanowisko klubów sejmowych. — Nowy min. spr. wewn. — Następca p. Smólskiego?

Warszawa, 16 6 (tel. wł.) Dość niespodziewana nominacja p. Władysława Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych była wynikiem onegdajszej (w ubiegłą niedzielę) konferencji pomiędzy P. Prezydentem Rzplitej a premierem Grabskim. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, P. Prezydent ujął inicjatywę w swe ręce i wpłynął na p. Raczkiewicza, aby zgodził się przyjąć tekę ministra spraw wewnętrznych.

Poselskie kluby centrowe przyjęły nominację p. Raczkiewicza względnie życzliwie. Co do prawicy to najprawdopodobniej zajmie ona stanowisko objektywne. Lewica uzyskała pewna rekompensatę przez nominację p. Leona Wasilewskiego (do sekcji kresowej).

Nowy minister spraw wewn. wyjeżdża do Wilna, aby zdać swe urzędowanie jako delegat Rządu na Wileńszczyznę. Do powrotu, który nastąpi z końcem bieżącego tygodnia, zastępować go będzie podsekretyrz stanu p. Kolczyński.

Sprawa następcy p. Smólskiego pozostaje na razie otwarta. Rozwiązanie jej nie nastąpi przed powrotem min. Raczkiewicza do Warszawy.

Podobnież sprawa ściślejszego określznia zadań p. Leona Wasilewskiego rozstrzygnie się dopiero po przyjeździe p. Raczkiewicza z Wilna.

Pożar kościoła Św. Stanisława na Woli.

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) Wczoraj na kilka min. przed g. 2 popołudniu wybuchł pożar w kościele św. Stanisława na przedmieściu Warszawy Woli (zachodnie krańce miasta). Na ratunek przybyły wszystkie oddziały warszawskiej straży ogniowej, które rozwinęły gorączkową pracę w celu zlokalizowania groźnego pożaru i niedopuszczenie do całkowitego strawienia świątyni przez rozszalały żywioł. Pożar trwał pięć godzin. Pastwą jego padł chór, organy przedstawiające wartość kilkunastu tysięcy złotych oraz wieża kościoła i 3 dzwony (jeden z nich w wadze 2500 kg), które nawpół stopione po przepaleniu się belek runęły na ziemię. Przyczyna pożaru nie jest ostatecznie ustalona ale prawdopodobnie jest nią krótkie spięcie w motorze elektrycznym przy organach.

Na miejsce wypadku, który wywołał wielkie wrażenie w całej stolicy przybyli między innymi ks. kardynał Kakowski oraz ks. biskup Gall.

Ostatni dzień pobytu angielskich parlamentarzystów w Polsce.

Po zwiedzeniu Starogardu, Gródka, Gdyni i Gdańska nastąpi wyjazd do Berlina.

Gdańsk, 15. 6. (PAT). Wczoraj rano wycieczka parlamentarzystów angielskich wyjechała samochodami z Grudziądza do Starogardu i Gródka. Goście angielscy zwiedzili elektrownie w Gródku. Po zwiedzeniu zakładów Winkelhausena w Starogardzie goście angielscy udali się w dalszą drogę do Kartuz. Dziś rano przybyli parlamentarzyści angielscy do Gdyni, gdzie pomorski komitet przyjęcia powitał gości angielskich.

W czasie śniadania, wydanego na cześć parlamentarzystów angielskich, pierwszy przemówił w imieniu ludności kaszubskiej konsul Kukowski, podkreślając, że dzięki pomocy angielskiej Kaszubi mogły powrócić do swej Macierzy polskiej. Następnie przemawiał przewodniczący wycieczki sir Philip Dawson, wyrażając przedewszystkiem raz jeszcze przy pożegnaniu serdeczne podziękowania za gościnność, doznaną w Polsce i podziw dla tego, co w Polsce zobaczył — **dla wielkiego dzieła, dokonanego przez naród polski w tak krótkim okresie czasu.**

Następnie zabrał głos książę Lubomirski, który w serdecznych słowach pożegnał gości, wyrażając nadzieję, że wizyta ich w Polsce przyczyni się **do pogłębienia stosunków, istniejących między narodami angielskim i polskim w interesie obu krajów i dla dobra ludzkości.** Odpowiadając na powyższe przemówienie, minister Hannon na wstępie oświadczył, że **dążenia Polski do zapewnienia sobie wolnego, nieskrępowanego dostępu do morza spotykają się w Anglji z uznaniem i sympatją.**

Po śniadaniu goście angielscy udali się do portu celem dokładnego zapoznania się ze stanem budowy portu gdyńskiego, poczem samochodami odjechali do Gdańska. Po przybyciu do Gdańska parlamentarzyści angielscy złożyli wizytę w senacie, generalnemu komisarzowi Rzpltej Polskiej i prezydjum Volkstagu. O godz. 1-ej wycieczka parlamentarzystów podejmowana była przez senat śniadaniem.

Wiceprezydent senatu Ziehm powitał gości angielskich, podkreślając tradycyjne stosunki między Anglją a Gdańskiem, poczem, scharakteryzowawszy ekonomiczny podkład stosunków polsko-gdańskich, powitał przedstawiciela rządu polskiego.

We wtorek wycieczka zwiedzi port gdański oprowadzana przez delegatów rady portu i stoczni gdańskiej, następnie wycieczka wyjedzie do Berlina.

List z Prus Wschodnich.

„Heimattreuerzy" z Prus Wschodnich w Westfalji i Nadrenji. — Niemiecka pieśń na usługach agitacji antypolskiej. — „Ostmarkenruf". — W Złotowskiem nie lepiej. — Hakatysta Dr. Steffens.

Królewiec, 10. VI. 1925 r.

Mazurów na obczyźnie, a mianowicie z Westfalji i Nadrenji, trzymają Niemcy silnie w łapach. Reńsko-westfalski związek „heimattreuer Ost- u. Westpreussen" liczy 25 000 zapisanych członków, pochodzących z Prus Wschodnich. Przez tendencyjne wykłady wychowuje się z tych ludzi armię, ziejącą nienawiścią do wszystkiego co polskie. Czytamy w prasie niemieckiej, że związek „heimattreuerów" ma na celu pozyskanie setek tysięcy landsmanów wschodnio-pruskich na zachodzie Niemiec dla sprawy wschodnio-pruskiej i przeprowadzenie rewizji traktatu wersalskiego, której następstwem ma być zwrot odebranych Niemcom na wschodzie prowincji. Związek urządza „heimatabendy" z wykładami antypolskiemi, zajmuje się dostarczaniem pociągów nadzwyczajnych do ojczyzny, stara się o rozwój czytelnictwa przez rozpowszechnianie literatury antypolskiej i utworzenie żywego mostu pomiędzy heimattreuerami w Niemczech i Prusami Wschodniemi.

W tych dniach wysłał Związek śpiewaków do Prus Wschodnich, którzy urządzają heimatabendy i popisują się śpiewem niemieckim.

Zaś z Tylży w Prusach Wschodnich wyruszyło niemieckie kółko śpiewackie do Niemiec celem uprawiania propagandy dla zamiarów i intereów wschodnio-pruskich. W programie swoim ma kółko „pieśń", ułożoną przez członka Leopolda Reutera p. t. „Ostmarkenruf". Treść tej pieśni jest nawskroś antypolska i wzywa ludność niemiecką do czujności

Widzimy więc, że nawet kółek śpiewackich używają Niemcy do agitacji antypolskiej i propagandy odwetowej.

W Kwidzynie „Liedertafel" urządziła „poświęcenie tablicy pamiątkowej" dla poległych w wojnie światowej śpiewaków. W przemowach twierdzono, że śpiewacy w Kwidzynie trzymają „straż nad Wisłą" i że wszyscy powinni być zgodni w dążeniu do celu, którym jest uzyskanie niemieckiej wolności, a więc czwartego rozbioru Polski.

Nietylko w Prusach Wschodnich, ale także w Złotowskiem uprawiają śpiewacy antypolską i odwetową propagandę. W Złotowie urządzono wielki „Provinzial-Sängerfest" i to w obecności przedstawicieli władz państwowych. Redaktor Hoffmann w przemowie swojej zaznaczył, że Niemcy odzyskają stracone dzielnice z powrotem. Burmistrz złotowski Haack zasyłał pozdrowienie braciom i siostrom w Polsce i wyraził nadzieję, że nad utraconemi dzielnicami znowu kiedyś sztandar pruski powiewać będzie. Urządzono olbrzymi pochód. Na wozach wieziono „Germanję" i pijaków, którzy symbolizować mieli niemiecki „Fröhlichkeit" i „Trunkfestigkeit".

Powiatowy związek wojaków na Powiślu w Suszu urządził wielki festyn. Przewodniczący major Grieser powiedział, że serdecznem życzeniem wszystkich wschodnio-prusaków jest: Precz z korytarzem, odrodzenie starej prowincji ojczystej z stolicą prowincjonalną Gdańskiem.

(Dokończenie nastąpi).

O szkolnictwo mniejszościowe w Prusiech.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 12 bm. obradowano nad wnioskiem komisji szkolnej w sprawie szkolnictwa mniejszościowego w Prusach. Podczas dyskusji zabierał m. i. głos polski poseł na sejm pruski Jan Baczewski.

Poseł Baczewski zaczął swoje przemówienie od oświadczenia, że wniosek komisji oświatowej nie może być uznany przez mniejszości w żadnym wypadku za wystarczające załatwienie sprawy szkolnictwa mniejszościowego. Wniosek mówi o dalszem lojalnem wykonywaniu zarządzeń tak, jak gdyby dotychczas zarządzenia były lojalnie wykonywane. Tego nie można przecież chyba nazwać lojalnością. Na Warmji w rejencji olsztyńskiej, do dzisiaj niema ani jednego nauczyciela, któryby mógł udzielać nauki czytania i pisania po polsku; Mniejszość serbo-łużyczańska w Prusach nie posiada ani jednej szkoły. Mniejszość duńska posiada tylko jedną szkołę gminną i jedną szkołę prywatną w Flensburgu, ale ta ostatnia jest okładana tak wysokimi podatkami, które mają ją zgnębić.

Poseł Baczewski omówił również sprawy związane ze spisem ludności. W zakończeniu swego przemówienia poseł Baczewski wystąpił ostro przeciwko oskarżeniom polskiej mniejszości o propagandowe irredenty.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W GRECJI.

— **Widmo spisku.** Londyńska „Telegraphen Comp." donosi z Aten, że w Grecji zanosi się na poważne wydarzenia. Rząd wpadł na trop poważnego spisku w Atenach, który zorganizowali niezadowoleni wyżsi oficerowie. Gmachy ministerstwa marynarki i ministerstwa spraw wewn. otoczone są silnymi oddziałami wojska. W okolicach Aten również skonsygnowano oddziały wojskowe. Spiskowcy zamierzali utworzyć nowy rząd złożony z 5 osób.

POLSKA A CZECHY.

— **Współdziałanie.** Podczas konferencji min. Skrzyńskiego z posłem czeskim, drem Fliederem, poruszono rozmaite sprawy polityczne, będące w związku z projektowanym **paktem bezpieczeństwa** na zachodzie i ewentualnem **współdziałaniem dyplomatycznem** na terenie międzynarodowym. Pos. Flieder poruszył z końcu sprawę ostatniej podwyżki taryfy celnej w Polsce, która odbiła się głośnem echem w Czechosłowacji. Następnie min. Skrzyński z pos. d-rem Fliederem udali się do ministerstwa skarbu, gdzie z p. premierem odbyli wspólną konferencję, dotyczącą podwyżki ceł. W wyniku konferencji uchwalono, jak się dowiadujemy, wydelegowanie w najbliższym czasie do Pragi jednego z wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu celem bezpośredniego omówienia z przedstawicielami rządu praskiego spornych kwestji celnych.

Ze sali odczytowej.

W morzu łez i krwi.

Odczyt prof. Krzyżanowskiego z ilustracją filmową.

Słyszeliśmy i słyszymy ciągle z różnych stron o nieszczęśliwej krainie, nazywanej dzisiaj Bolszewją. Myśli nasze niejednokrotnie zwracają się ku niej. Zdaje nam się, że rozumiemy, co znaczy, co zawiera w sobie ta okropna nazwa, tak świeża jeszcze, a tylą krwi ociekająca, że w porównaniu z nią najokropniejsze rzezie i bezeceństwa historji bledną i wyglądają jak niewinna igraszka. Mieszkamy w kraju szczęśliwym, gdzie stosunkowo tylko niewielka liczba naszych współobywateli, których spotykamy codziennie, miała sposobność zetknąć się rzeczywiście twarzą w twarz z „czerezwyczajką". Ba! jakże wielu z nich nie zdaje sobie nawet sprawy ze znaczenia tego słowa cudzoziemskiego, lub tłómacząc dosłownie, jedynie dźwięk jego według słownika polsko-rosyjskiego.

Dlatego dobrze się stało, iż wreszcie znalazł się ktoś, kto przedsięwziął sobie uświadomienie tutejszego społeczeństwa. To, co ujrzeliśmy w czasie wczorajszego odczytu, niezwykłego tak co do treści, formy i interpretacji prof. Krzyżanowskiego na ekranie, to tylko skutki tych okrucieństw, to tylko same trupy nieżywe, a jedynie żywi tam — to ich kaci. Czy już jednak myśl nie jest tak lotna, by nie umiała sobie wystawić całej grozy tej ciemnej i wilgotnej mordowni, schowanej pod ziemią, której ściany oblepiają resztki mózgów z pękających czaszek „burżujskich", a podłoga grząska jest od krwi, wyciekłej z ran tych „burżujów" i polskich nieszczęsnych żołnierzy. Po kątach tu i tam leżą kawałki ciała ludzkiego, gnijące i cuchnące. W jednem miejscu skrwawiony pieniek, na którym tyle dokonano „mistrzowskich" operacji. Pusto, i groźno, i cicho. Zda się, że żaden dźwięk nie odważy się odezwać wśród tych murów, w których zataiły się straszne wrzaski i jęki katowanych ofiar; które widziały okrutne gonitwy dziesiątka sprawców za jedną ofiarą, słyszały tysiące razów, zgrzytów i strzałów; na których beznadziejną moc patrzało tyle oczu nieszczęsnych, co po chwili już na zawsze zamknąć się miały...

A oto trupy. Leżą jeden przy drugim, na kilku obrazach przedstawione. Jeden od drugiego okropniejszy! Jeden od drugiego bardziej zniekształcony. Połamane członki. Wykrzywione strasznym kurczem twarze. Usta w ostatnim może krzyku otwarte, a zgniłe ich podniebienie zmieszane z ziemią — bo niemało z nich żywcem chowano. Na piersiach, na nogach, jakieś znaki, w większości już niewyraźne, przez robactwo stoczone. To są polscy żołnierze i oficerowie. Na koniec świata szli w obronie Ojczyzny, honor Jej niosąc na ostrzach szabel i bagnetów. Krzyże zasługi na własnych piersiach wyryła im ręka zbrodniarza, lampasy ułanów od bioder po pięty wykrajała, ramiona ozdobiła krwawo we własnem ciele rzezanemi gwiazdkami i epauletami. U niejednych ręce lub nogi nieproporcjonalnie chude w stosunku do reszty ciała. Co to jest? Wpatrzmy się tylko bliżej, zanim zniknie ten straszliwy obraz! To świecą gołe kości. Gotowano tych ludzi żywcem, ciało im we wrzącej wodzie od kości opadło, zostały tylko te biedne piszczele, gołe miejscami zupełnie. Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały! To najwięksi bohaterzy nasi, jeżeli wogóle można jeszcze jakieś stopniowanie przeprowadzić pośród tych nieszczęśliwców! To ci, którzy wiedząc coś o ruchach wojska polskiego, potrafili milczeć i nie zdradzili, mimo wszystko. A jeżeli nawet niejednemu z nich w końcu wyrwało się jakieś słowo, jakieś zeznanie, którego uczynić nie był powinien, to przecież było i wielu takich, którzy po całej tej okropnej inkwizycji stawieni na nowo przed okrutny pseudotrybunał, pluli w twarz pierwszemu z brzegu sędziemu lub kopnięciem nogi potrafili jeszcze obalać podchodzących do siebie z sadystycznym uśmiechem inkwizytorów. Za to wyrywano języki lub zadawano nowe męczenia, najczęściej już kończące się śmiercią z wyczerpania. —

Kijowski „teatr anatomiczny", po polsku prosektorium uniwersyteckie. Leżą trupy dwoma rzędami. Długie to rzędy. Nogami do siebie zwróceni wszyscy. Większość ubrana, wszyscy bez butów. Gołe, pokaleczone nogi sztywno leżą, i zdają się świadczyć o śmierci życia człowieczego na ziemi.

Trupy ekshumowane. Na noszach wynoszą [illegible]

Uroczystość Bożego Ciała na przedmieściach.

BOŻE CIAŁO NA CHEŁM. PRZEDMIEŚCIU.

Jak corocznie, tak i w tym roku obchodzono Boże Ciało bardzo uroczyście. Po odprawionej przez Ks. kuratusa Klundra sumie w asyście ks. Brejskiego i ks. Mańkowskiego procesja ruszyła na ulice miasta i kroczyła w tym roku Chełmińską, Brzeżną, Wiślaną, Kępową, Kalinkową i z powrotem. Mimo, że deszcz przeszkadzał, pochód ten Monarchy niebieskiego przedstawiał się imponująco a lud nasz witał swego Boga i Pana sercem przepełnionem radością, witał tak, jak trzeba Boga witać. Nie było domu, ani nawet okna, któreby były puste, poszczególne domy ubiegały się, kto lepiej i piękniej umie swój domek udekorować. Szczególnie odznaczały się ul. Brzeżna i Kalinkowa, gdzie co 10 kroków bramy triumfalne i girlandy stały. To też przechodząc wieczorem dnia porzedniego przez owe ulice, można było podziwiać pilność mieszkańców, wszyscy młodzi i dorośli pracowali nad upiększeniem swego gniazda, aby okazać Zbawicielowi, że Mu nietylko sercem służą, ale, że chociaż ubodzy to jednak umieją gdzie chodzi o chwałę Bożą, i na zewnątrz prześcignąć niejednego zamożnego pana. Podziw wzbudzał także pięknie i gustownie udekorowany ołtarz p. Baranowskiego oraz p. Langego.

Mimo niepogody procesja B. C. na Chełmińskiem Przedmieściu była wspaniałą manifestacją wiary ludu naszego katolickiego i z stanowczością odrzucamy to błędne zdanie niektórych, że lud roboczy i rzemieśniczy zdradza swą wiarę po praojcach odziedziczoną i sprzyja heretyckiemu „kościołowi narodowemu". Otóż okazywał i będzie nadal okazywał zawsze przywiązanie do wiary swej prawdziwej Chrystusowej — rzymsko - katolickiej. Owi członkowie „kościoła narodowego" to są przeważnie socjaliści i komuniści i ludzie, którzy mają czarną przeszłość.

BOŻE CIAŁO W M. TARPNIE.

Suma w kościele na Małem Tarpnie odbyła się w niedzielę o godz. 9 i pół; sumę celebrował ks. Blerique w asyście ks. ks. Kapsy i O. Misjonarza Józefa z Grupy. Po nabożeństwie wyszła z kościoła uroczysta procesja. Za baldachimem postępowały tłumy ludzi. Procesję poprzedzały towarzystwa z Małego Tarpna z chorągwiami, dalej tow. z miasta, bractwa kościelne, Tow. Powst. i Woj., orkiestra 64 p. p. Ulice, któremi posuwała się procesja ustrojone były wprost artystycznie kwiatami i wieńcami.

Ołtarze, które ustrojono z wielką starannością i artystycznym umiarem, ustawione były: pierwszy u p. Loewenaua, ul. Lipowa, drugi na placu ćwiczeń trzeci na ul. Grudziądzkiej, czwarty na placu szkolnym.

Pomimo niepogody, ludzie domagali się, aby procesja wyszła, co razem z nadzwyczaj staranną dekoracją ulic i ołtarzy znamionuje silną i niezachwianą wiarę mieszkańców Tarpna.

Szlakiem wypadku i zbrodni.

Policjant szuka w śmierci ocalenia przed nędzą.

(—*—) W ostatnim tygodniu zaszły dwa wypadki samobójstw policjantów, którzy odbierali sobie życie zmuszeni do tego trudnemi warunkami.

W niedzielę wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia posterunkowy warszawskiego oddziału konnego 25 letni Wł. Kamieniecki.

W dniu krytycznym Kamieniecki udał się do kolegi Leonarda Witkowskiego, również funkcjonarjusza policji. Koledzy zjedli razem obiad, Kamieniecki był jednak bez humoru, zdenerwowany. Po obiedzie prosił Witkowskiego, który należy do orkiestry policyjnej, by mu zagrał marsza żałobnego. Gdy Witkowski wyszedł na chwilę z mieszkania, Kamieniecki dobył rewolweru i pozbawił się życia.

Powodem rozpaczliwego kroku było ciężkie położenie materjalne.

Zderzenie samochodu z pociągiem.

Przed domem przy ul. Grochowej w Warszawie dorożka samochodowa Nr. 626 prowadzona przez kierowcę Pycia, który wiózł brata swego, 17-letniego Stefana, chcąc wyminąć na szosie autobus skręciła na szyny kolejki tak niefortunnie, że nie mogła wydostać się z toru. W tym czasie w odległości 15 metrów dążył pociąg kolejki Jabłonna-Wawer, którego maszynista nie mógąc zahamować wpadł parowozem na samochód rozbijając go. Pan Pyć szwanku nie odniósł, natomiast brat jego uległ obrażeniu głowy i szyji.

Skazany szpieg, chciał uciec przed karą.

W dniu onegdajszym skończyły się rozprawy przeciw organizacji szpiegowskiej, złożonej z 12 ludzi. Główny oskarżony Link został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, inni na 3 lata, dwa i pół i na dwa. lata. W czasie czytania wyroku jedna z oskarżonych, Linkowa zemdlała. Na sali zemdlały również dwie kobiety wśród publiczności. Po przeczytaniu wyroku główny oskarżony Link wyrwał się dozorcy, stłukł szybę i wyskoczył na ulicę. Policja pobiegła za nim. Prawdopodobnie Linkowi udałoby się umknąć, gdyby nie to, że potknął się i upadł, skutkiem czego został schwytany.

10 lat rabował aż wreszcie powinęła mu się noga.

W lasach Olkuskich udało się policji ująć znanego bandytą Wójcika, będącego od 1915 roku postrachem okolicznych mieszkańców. Okolice Olkusza, porosłe lasamy i pełne skał umożliwiły mu przez tak długi czas chowanie się przed pościgiem.

Aresztowanie fałszerza dwuzłotówek w Grudziądzu.

Brał się na sposoby. — Fabryczka w krzakach. — Spotkanie pod mostem. — Niewdzięczny wspólnik. — Jeden do „ula" — a drugi na wolność.

Grudziądz, 15 czerwca.

W dniu dzisiejszym aresztowany został niejaki Lisiecki Bronisław, szewc z Wilna, który na górach w krzakach za Strzemięcinem urządził sobie tajną fabrykę dwuzłotówek. Na spirytusie roztapiał cynę lał ją na gipsową formę, a wydobytą z formy dwuzłotówkę opiłował.

Do pomocy w puszczaniu w obieg pieniędzy wziął sobie niejakiego Balcerzaka. Ten o wszystkiem doniósł policji, która o pojawieniu się fałszywych dwuzłotówek miała doniesienie od właściciela restauracji Bublitza (Kalinkowa).

Pewnego dnia dwaj wspólnicy spotkali się pod mostem na Wiśle i po miłej pogawędce ruszyli ku miastu, gdzie przychwycono ich obu. Tylko że Lisiecki poszedł do „ula" a Balcerzak na wolność....

Fałszowane dwuzłotówki nawet przy pobieżniejszym przeglądnięciu odrazu zwracają uwagę.

Wiadomości z Torunia.

— **Uwagi na czasie.** Nie od rzeczy byłoby i bardzo na czasie, aby dyrekcja gazowni i elektrowni w Toruniu wprowadziła w ruchu tramwajowym pasażerskim pewną inowację. Chodzi o przestarzałe już wsiadanie przez tylną platformę. Przy wzmożonej frekwencji publiczności wywołuje to niepotrzebną zwłokę na przystankach. Chcąc jechać muszę wyczekiwać, zanim wszyscy jadący wysiadą, nie obywa się przytem bez scysji i scen, czasem przykrych, czasem komicznych, a co gorsza, bez tłoku, mimowolnego popychania, deptanai po nogach itp. rzeczy. Skierowanie ruchu w ten sposób, aby publiczność wchodziła przez tylny pomost, a wysiadała przednim, zastosowane już oddawna w innych miastach, np. w stolicy, jest jedynem racjonalnem rozwiązaniem problemu. Zmiana pociągnie za sobą najwyżej koszta jednorazowego ogłoszenia oraz przygotowania tabliczek z napisami „Wsiadać" i „Wysiadać", który to wydatek napewno wielkim nie będzie. A że pasażerowie osiągną z tego tylko korzyści, zbyteczne tłumaczyć. Przytem i konduktorowi ubędzie nieco kłopotu.

— **Wystawa robót ręcznych i rysunków w Seminarjum Nauczycielskiem żeńskiem w Toruniu** otwarta została dziś o godz. 4-ej popołudniu. Eksponaty uderzają zarówno artyzmem jak i precyzją w wykonaniu, tudzież dobrym smakiem pomysłowością i oryginalnością koncepcji. Wyróżniają się zwłaszcza witraże, prześliczne wyroby rafiowe (firanki, koszyki, pudełka, oplatane butelki, poduszki, dywany, parawany z nader pięknemi motywami kaszubskiemi), następnie bielizna i hafty, tudzież imponujący dział krawieczyzny, introligatorski, (gustowna poprawa książek i tek korespondencyjnych), wyroby skórzane, tekturowe, papierowe, wycinanki itp. Z wystawy osięga się jedno jedyne wrażenie: olbrzymiej mrówczej pracy, prowadzonej pod światłem i dzielnem kierownictwem. Pracy która nie zabija indywidualności ucznia, nie popycha go ku szablonowi, ale skierowuje tylko na właściwą drogę i dlatego pozwala mu się rozwinąć należycie. Zasługę ponoszą: kierowniczka kursu robót ręcznych p. Szefflerowa i p. Piszcz, prof. rysunków. Oprowadzając nas z całą uprzejmością po wystawie, udzieliła nam p. Szefferowa cennych wskazówek i wyjaśnień pozwalających objąć należycie całokształt i usystematyzować wrażenia. Składamy jej też na tym miejscu wyrazy wdzięczności, życząc serdecznie, aby praca jej i uczennic znalazła w oczach społeczeństwa, należyte uznanie, tudzież, aby ogół zainteresował się żywiej pracą młodzieży naszej i jej kierowników i ocenił ją odpowiednio. Wystawa otwarta będzie jeszcze przez 3 dni.

Walka z drożyzną środków żywności.

Komitet ekonomiczny rady ministrów uznał wniosek Biura badania cen, powzięte po zbadaniu cen środków leczniczych i zalecił generalnej dyrekcji służby zdrowia ich wykonanie.

W dezyderatach tych generalna dyrekcja służby zdrowia wezwana została przy oznaczaniu cen w taksie aptekarskiej do porównywania cen zagranicznych wytworów z cenami krajowemi i w razie ujawnienia cen nadmiernych, nieusprawiedliwionych ścisłą kalkulacją do oznaczania cen wyrobów krajowych według swej kalkulacji i do zezwalania na sprowadzanie środków zagranicznych do czasu obniżenia cen wyrobów krajowych. W dalszym ciągu zalecono generalnej dyrekcji służby zdrowia nieuwzględnianie w kalkulacji fabryk krajowych dodatków za hurt i półhurt od towarów bezpośrednio w fabrykach zakupywanych, do żądania zobowiązań o przestrzeganiu cen przy sprowadzaniu gotowych wytworów zagranicznych, do zakazywania obrotu specyfikami krajowymi i zagr., w których cena jest nadmierna, wreszcie do znacznego obniżenia dodatku 50 proc. przyznanego aptekom odnośnie do specyfików i środków sprowadzanych w opakowaniu oraz w dozach gotowych do detalicznej sprzedaży. Poza tem generalna dyrekcja służby zdrowia wezwana ma być do zezwolenia drogerjom na sprzedaż środków leczniczych, dostarczanych przez fabryki w gotowych opakowaniach, o ile nie zachodzą ważne przyczyny, wymagające utrzymania odnośnie do tych środków monopolu aptecznego.

TRAGEDJA W SZPITALU PIOTRKOWSKIM.

W wojewódzkim szpitalu w Piotrkowie rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnego zawodu. Funkcjonarjusz szpitala Iliaszuk od 3 lat kochał się w pielęgnarce Giętkiewiczównie, która jednak w ostatnim czasie zwróciła swoje afekty w stronę inwalidy Myszkowskiego. Iliaszuk postanowił się zemścić. Zakradł się z rewolwerem do miejsca, gdzie oboje znajdowali się razem i oddał kilka strzałów, zabijając na miejscu Myszkowskiego i raniąc ciężko Giętkiewiczównę, która wnet zmarła. Zabójca chciał następnie zastrzelić siebie, jednak wydarto mu broń z ręki. Został aresztowany.

jednego po drugim nieszczęśliwców, których w masowym grobie pochowała ręka kata i sadysty. Trupy zmieszane z ziemią, pokryte robactwem, pokawałkowane. Leżą razem w tej miazdze na dnie okropnej jamy ludzkie głowy, ręce, nogi, całe kadłuby. Tu widnieje brodata twarz męska o wytrzeszczonych nieludzko oczach. Ówdzie obok jakiś brzuch i ręka, a opodal bieleje kształt kobiecy. Wszystko pomieszane z błotem, utworzonem z czarnej, ukraińskiej ziemi, zalanej krwią tych wszystkich istot, złożonych tu, a raczej rzuconych do tego okropnego, cuchnącego dołu na wieczny odpoczynek. Zgroza i wstręt opanowuje na ten widok. Robotnicy, którzy te nieszczęśliwe trupy przenoszą do widnej, białej sali, mają zawiązane nos i usta. Tylko lekarze i siostry miłosierdzia kręcą się w tym korytarzu bez takich „masek". Robotnicy przychodzą i rzucają ciężko sztywne trupy na podłogę, w długi, nagi rząd kładą się one koło siebie. Za chwilę, za godzinę, może jutro, przyjdą tu rodziny „poznawać" swoich najbliższych. Ileż to razy nie mogła matka lub żona rozpoznać ukochanego człowieka! Ileż scen okropnych, ileż nieporozumień w takiej cuchnącej trupim zapachem sali, gdy w zniekształconych zwłokach nieraz dwie nieznajome kobiety zdają się poznawać swoje osoby najdroższe, których twarze są już tylko jedną ropiącą raną?

Ogrody udręczeń — dawne ogrody cesarskie. Tu urządzali sobie pijani samogonką i krwią czekiści polowanie na burżujów. Oto okropna „ścianka", mur: przy nim stawiano tych, których podobało się dziś wyznaczyć z pomiędzy 50 ludzi zezwierzęconemu „czekiście". Wyprowadzono więźniów na spacer. W tem komenda: stój! — Pijany krasnoarmiejec-czekista wyznacza: ty, ty, ty ... Milcząco idą nieszczęśliwi na pewną już śmierć. Kilka strzałów rewolwerowych — tyleż trupów z raną w czole wali się na ziemię. Pozostał dziś jeden, którego podobało się oszczędzić barbarzyńcy. On chciał mu tylko dokuczyć okrutnie, nie zabił go, bo tak mu się spodobało, czyż to nie wolno mu mieć takiego upodobania, gdy przeklęci burżuje i krwiopijcy przez tyle lat „podobnie" znęcali się nad klasą pracującą?...

Biedny burżuj, który na ten raz uszedł śmierci, nieraz w ciągu godziny osiwiał.

Oto trupy — mnóstwo trupów. Leżą wśród traw i krzaków — i znów bez butów. Pościągali je już krasnoarmiejcy i czekiści, którzy dziś w nocy uciekli przed wkraczającem do Kijowa polskiem wojskiem. Pierwej nie uciekali. Wyprowadzali tylko pewną partję więźniów, i im kazali uciekać. Sami „polowali". Nieszczęśliwi nie mogli schronić się nigdzie, ani wybiedz z ogrodu, otoczonego wysokim parkanem z kolczastego drutu. Zawieszonych na tym drucie desperatów dosięgały także celne kule zezwierzęconych ludzi, inni padali od nich, gdzie który stał. Trupy ich chowano, lub nie, zależnie od przyjemności, jaką miano zamiar sprawić więźniom, którzy mieli w tym ogrodzie odbywać swoje przechadzki. Przed opuszczeniem Kijowa nie chcieli zostawić tylu burżujów. Zapolowali na wszystkich. Cały park zaroił się od trupów tej dziwnej zwierzyny.

— — — — — — — —

Z tego ponurego odczytu nie wychodzimy z lekkiem sercem, choć słońce nad Pomorzem nie myśli zachodzić na tak ponurą noc, jak tam na tych jasnych obrazach kinowych. Okropności — ale nie u nas. Cieszymy się radością egoistyczną. Możemy bowiem pójść spać i wiemy, że nas z domu, ani ciepłego łóżka nie wyciągnie żaden bolszewik ani inny kat zamaskowany. Pomyślmy jednak raz choćby jeden w życiu poważnie nad tą zagadką, jaką jest bolszewizm. Nie suggestjonujmy się własną siłą, i nie usypiajmy naszej wyobraźni. Niech nam ona przywiedzie przed oczy wszystko to, o czem się nawet myśleć nie chce, co niejasno jeden z nas przeczuwał, a co dopiero dziś ujrzał swemi oczami. Przestańmy być niewiernymi Tomaszami, bo i on, Tomasz, uwierzył, gdy zobaczył. Widzieliśmy — nie trzeba nam już więcej. Już nie będziemy się dziwić, czemu niejeden z tych ludzi, co ich z tych okropnych krain aż na nasze Pomorze podmuch losu zawiał, czemu nosi twarz smutną, a serce ściśnione bólem i gorzkością. Oni widzieli to żywe, co my widzimy na ekranie. Pomiędzy tymi gołymi i gołonogimi trupami leży pewno niejeden brat, krewny czy przyjaciel tych, których twarze zszarzałe widujemy codzień na ulicach naszego miasta. Zrozumiejmy i uszanujmy.

Jor.

*

Dzisiaj wieczorem (wtorek) o godz. 8.30 na ogólne żądanie publiczności powtórzenie wczorajszego odczytu „W morzu łez i krwi" prof. Krzyżanowskiego w kinie „Apollo".

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Środa 17-go czerwca Adolfa b.
Wschód słońca 3 39 zachód 8 23
Wschód księżyca 2 4 zachód 4 15

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

*

DYŻURY NOCNE APTEK.

Apteka „Łabędź“ od 13 do 19 czarwca br.

*

KATOLICKI ZWIĄZEK POLEK

z siedzibą w Poznaniu urządza dnia 21 czerwca br. w Tczewie na sali gimnazjum żeńskiego przy ul. 30 Stycznia **Zjazd Stowarzyszeń kobiecych oświatowych do Związku należących.**

Program Zjazdu: 1. Godz. 10.30 Otwarcie Zjazdu. 2. Godz. 11 **Wykład I:** O konieczności organizowania się kobiet pomorskich w obecnej chwili. Ref. Prof. Władyczyna z Tczewa. 3. Godz. 12 Wykład II: Czemu kobiety powinny odznaczać się głębokiem uświadomieniem narodowem i państwowem. Ref. p. Halina Stęślicka, poseł na sejm (ze Śląska). — Przerwa obiadowa. — 4. Godz. 4 Wykład III: Jak się rozwijają sprawy oświatowe i szkolne w Polsce. Ref. p. Zofja Sokolnicka z Poznania, poseł na sejm. 5. Godz. 5 Wykład IV: **Jak kobieta może skutecznie stać na straży sprawy religijnej i moralnej.** Ref. p. Zofja Rzepecka z Poznania, przewodnicząca Katol. Związku Polek. 6. Przyjęcie rezolucji. 7. Zamknięcie Zjazdu.

Udział gości, życzliwych sprawie narodowej i oświatowej pożądany. Wstęp na salę 50 gr. na pokrycie kosztów Zjazdu.

* * *

Jak się dowiadujemy, zjazdy powyższe przewidziane są, o ile tego okaże się potrzeba, tak w Grudziądzu jak i w Toruniu.

ZAKAZ WYCIECZEK SZKOLNYCH ZAGRANICE.

Minister W. R. i O. P. wydał ostatnio polecenie podległym sobie organom, aby wszystkie, choćby znajdujące się w stadjum organizacji, wycieczki młodzieży szkolnej zagranicę zostały wstrzymane.

W razach wyjątkowych zezwolenia mogą być udzielane jedynie przez ministerstwo W. R. i O. P.

* * *

FAŁSZYWE PIĘCIOZŁOTÓWKI.

Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu falsyfikaty biletów 5-złotowych z datą 25. II. 1919 r. typu drugiego. Falsyfikaty te są dość udatne.

* * *

—** **W czwartek, w oktawę Bożego Ciała,** odbędę się w kościele garniz. św. Stanisława nieszpory i procesja o godzinie 7-mej. **Ks. Łęga, st. kapelan.**

* * *

We wtorek dnia 16-go czerwca po raz pierwszy w Grudziądzu premjera znakomitej operetki w 3 aktach „KRÓLOWA MONTMATRU“ Dann'a Sprinklin'a muzyka Vada Ennem przekład Wincentego Rapackiego (syna) urozmaicona baletami: w akcie pierwszym „Taniec Apaszów“ w wykonaniu G. Popielewskiej i J. Fabiana, w akcie drugim „Jazz - band“ z udziałem całego corps - de - baletu. Dekoracje nowe, pomysłu p. Bożuchowskiego, efekty świetlne i wystawa p. Aleksandrowicza. Kto chce mile spędzić wieczór i rozerwać myśli po całodziennych troskach niech pospieszy na wtorkową premierę, którą wypełni „klasa“ operetka „KRÓLOWA MONTMATRU“ (dziecko ulicy), a na pewno nie pożałuje. Udział biorą ulubieńcy publiczności: Zofja Górecka, M. Bystrzyńska, G. Popielewska, W. Ochmańska, M. Zarembina, T. Laskowski, J. Otrembski, Kozłowski, Kolado, Truszyński.

W akcie II-gim przegląd mód z firmy Korzeniewskiego w środę 17 czerwca po raz trzeci „PORWANIE SABINEK“, farsa w 4-ch aktach.

—** **Pat i Patachon w teatrze miejskim.** Dziś we wtorek dnia 16 czerwca przejazdem do Gdańska zatrzymują się tylko jeden wieczór wszechświatowej sławy komicy i aktorzy filmowi **Pat i Patachon** ukażą się w operetce „Królowa Montmatru w akcie III. Nie szczędząc kosztów, kierownictwo teatru zaprosiło słynnych komików na występ w grudziądzkim teatrze, myśląc, że tym sposobem idą w myśl gustów protektorów Pat i Patachona. s

—** **Niewczesne i niepotrzebne obawy.** Wobec pogłosek, pochodzących prawdopodobnie z nieprzyjaznych wszelkim imprezom polskim, źródeł i głoszących nieuzasadnione niczem obawy o niewykończeniu na czas robót budowlanych koło Pomorskiej Wystawy, możemy z całą przyjemnością powtórzyć zapewnienia Dyrekcji Wystawy, iż wszystkie prace organizacyjne oraz budowlane na czas skończone będą, o czem świadczy wymownie dzisiejszy stan robót, które są już na ukończeniu.

—** **Wpisy do gimnazjum matemat.-przyrodniczego.** Wpisy nowych uczniów odbędą się w poniedziałek dnia 22 czerwca i we wtorek dnia 23 czerwca od godz. 12—1½, w środę 24 czerwca br. od godz. 11—1. Wstąpienie ucznia zgłasza ojciec lub jego uprawniony zastępca. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1. świadectwo odejścia ze szkoły, do której uczeń poprzednio uczęszczał, 2. metrykę chrztu lub urodzenia, 3. świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Egzamin wstępny do klasy I-ej jest bezpłatny, taksa za egzamin do kl. II. do VII. wynosi 10 złotych, do klasy VIII 20 złotych. Egzamin wstępny do kl. I rozpocznie się w środę 24 bm. o godz. 2 i pół popołudniu (ciąg dalszy nazajutrz), egzamin wstępny do kl. II i wyższych rozpocznie się w czwartek, 25 bm. o godz. 8-ej rano. Po tym terminie wpisów i egzaminów niema.

—** **„W morzu łez i krwi“.** Prof. K. Krzyżanowski na żądanie publiczności dziś 16 czerwca o godz. 8,30 **po raz ostatni wygłosi** w kinie „**Apollo**“ odczyt p. t.: „W morzu łez i krwi“. O godz. zaś 7-ej wygłoszony zostanie specjalny odczyt dla młodzieży szkolnej.

—** **Sprawa „Wielkopolanki“.** Jak się dowiadujemy, wiadomość nasza o upływie czasu dzierżawnego na „Wielkopolankę“ była o tyle nieścisła, że kontrakt p. Kowalczyka upływa dopiero w okresie dwuletnim.

—** **Nasze dorożki automobilowe.** Nasze miasto od dłuższego już czasu zaczyna nabierać cech wielkomiejskich. Liczba dorożek automobilowych znacznie wzrosła. Należy mieć nadzieję, że i ceny za przejazd w tym stosunku się zmniejszą gdyż jak nam doniesiono, od pasażera za przejazd do Tuszewa i z powrotem żądano 8 złotych.

—** **Letniska podmiejskie.** Pobliska Grupa, będąca miejscem letniskowym w tym roku odczuwa wielki napływ gości. Cały czerwiec i połowy prawie lipca wszystkie mieszkania są zajęte.

—** **Podatek na restauratorów.** W czasie mającej trwać Wystawy Pomorskiej w Grudziądzu, magistrat zamierza obłożyć specjalnym podatkiem restauracje i miejsca rozrywkowe.

—** **Nowe towarzystwo.** Na miejscowym gruncie powstaje nowe towarzystwo kupców detalistów, celem obrony swych interesów zawodowych. Jak się dowiadujemy, towarzystwo to ma stać w bliższym kontakcie ze Związkiem Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

—** **Dyrekcja gimnazjum klasycznego** podaje do wiadomości interesowanych, że **egzamin wstępny do I-ej klasy odbędzie się systemem lekcyjnym w dniach 25, 26 i 27 czerwca b. r.** w każdym dniu o godz. 8-mej rano.

Do tego egzaminu mają się zgłosić uczniowie, urodzeni w latach 1915, 1914 i 1913, w towarzystwie rodziców lub opiekunów w środę, dnia 24 czerwca od godz. 5—7 popoł. (ul. Siekiewicza 24), przedkładając: 1. metrykę urodzenia względnie chrztu, 2. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3. ostatnie świadectwo szkolne. Zgłoszenia można dokonać wcześniej także pisemnie. Do samego egzaminu (25, 26 i 27 czerwca) mają uczniowie przynieść ze sobą te podręczniki, których używali w szkołach powszechnych, nadto papier, bibułę, ołówek i pióro. Dla wyjaśnienia dodaje dyrekcja, że system lekcyjny wprowadza tego roku na próbę, chcąc się przekonać czy ten nowy sposób przeprowadzania egzaminu, wolny od jego urzędowej formy, która zwykle wywoływała u dzieci trwogę i zdenerwowanie, wyda lepsze rezultaty. W każdym razie ten nowy sposób oszczędzi dzieciom przykrego napięcia nerwów. Będzie to bowiem zwykła nauka szkolna, w czasie której nauczyciel w swobodnej pogadance z dziećmi (liczba ich w jednej grupie będzie mała), będzie się starał poznać ich inteligencję, rozwój umysłu, zdolności i stopień wiedzy.

Egzamina wstępne do wyższych klas odbędą się dn. 30-go czerwca br., o godz. 8-ej rano. Zgłoszenia należy dokonać do dnia 25 czerwca. Po wakacjach nie przeprowadza się żadnych egzaminów chyba w nadzwyczajnych przypadkach za zezwoleniem Kuratorjum.

—** **Egzamin dojrzałości w państwowem gimnazjum żeńskiem** pod przewodnictwem p. wizytatora F. Przyjemskiego, pierwszy w tym zakładzie za czasów polskich, odbył się w dniach 15 i 16 czerwca z następującym wynikiem. Do egzaminu przystąpiło 14 uczennic z oddziału polskiego: Dominikowska Cecylja, Frankowska Kazimiera. Grudzieńska Jadwiga, Jurzanka Marja, Kisielewska Zofja, Kołakowska Marja, Licznerska Jadwiga, Ossowska Renata, Piwkowska Marja, Pliszczanka Irmgarda, Pniewska Daniela, Pniewska Marja, Stetkiewiczówna Halina, Zawodzińska Edyta i 4 uczennice z oddziału niemieckiego: Nickel Urszula, Ortmann Helena, Reichert Gerta i Temme Ingeborga. Razem 18. Wszystkie uzyskały patent dojrzałości.

—** **Fenomenalny talent telepatyczny 12-letniego** Władzia Zwirliera, o którym pisał wyczerpujące sprawozdanie w „Kurjerze Poznańskim“ prof. Uniw. pozn. Dr. Dryjski, a który ujął w wytrawne i fachowe ręce znany nam metapsycholog prof. A r s k i i odkrył nowe w duszy tego dziecka horyzonty, wystąpi we wtorek 16-go i środę 17 czerwca w sali Warszawskiego z produkcjami bogatej swojej podświadomości pod kierunkiem prof. Arskiego i przedstawi nam szereg fenomenów z dziedziny psychologji i metafizyki eksperymentalnej.

—** **Za zboczenie na tle seksualnym** aresztowano wczoraj niejakiego K. zamieszkałego na ulicy Kalinkowej, który zwabiał do mieszkania swego nieletnie dziewczęta i gwałcił je. Śledztwo w tej sprawie jeszcze niedokończone i podobno przyniesie szereg charakterystycznych dla zbrodniarza szczegółów, któremi nie omieszkamy się z czytelnikami podzielić.

—** **Do odebrania w policji.** Znaleziono damską torebkę z okuciami metalowemi z monogramami L. O. T. T. E. — S. A. L. A. przez p. Lelcyównę Brygidę. Dalej p. Szulkówna znalazła portfel męski z papierami niewartościowemi. Do odebrania w pierwszym komisarjacie.

—** **Kronika policyjna.** W dniu dzisiejszym aresztowano dwie osoby za pijaństwo.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Zebranie Zarządu Narod. Org. Kobiet** odbędzie się dnia 16 czerwca br. we wtorek o godz. 5 popoł. Na porządku sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie i inne ważne sprawy. Prosimy wszystkie członkinie o punktualne przybycie (2746)

Zarząd.

(rt) **Chór Kościelny przy Farze.** Lekcje śpiewu odbędą się we środę zaraz po nieszporach. 2758

(rt) **Nadzwyczajne zebranie Tow. Sport „Olympja“** odbędzie się w czwartek, dnia 18-go bm. w lokalu zebrań „Hotel Kellas“. Na porządku dziennym sprawa przyjazdu Pogoni Lwowskiej.

ZARZĄD.

Z Pomorza

—** **BOBOWO. (Bestjalski czyn).** Robotnik Wł. Breiski z Bobowa dopuścił się w tych dniach gwałtu na 10-letniej Klarze Osowskiej z Żelgoszczy, napadł on ją na drodze prowadzącej do Czarnegolasu, dokąd szła na naukę i dopuścił się bestjalskiego czynu.

—** **SKÓRCZ. (Odznaczenia).** P. dr. Żynda mianowany został na ostatnim zjedzie lekarzy w Chojnicach członkiem honorowym Tow. Lekarzy Polskich Pomorza. Członkami honorowymi wybrani zostali również p. dr. Zieliński z Czerska i p. dr Lniski z Chojnic.

—** **ZBLEWO. (Nieszczęśliwy wypadek).** 18-letni syn fabrykanta Lewandowskiego spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Odwieziono go do lecznicy w Starogardzie.

—** **BARŁOŻNO. (Pożar.)** Dnia 10 bm. o godz. 15-ej wybuchł tu pożar w zagrodzie p. Franciszka Domiana. Spłonął dom mieszkalny, chlew i stodoła. Szkody, powstałe wskutek pożaru, oblicza się na 6000 złotych, z których 4000 pokrywa zabezpieczenie. Przyczyną pożaru miało być krótkie spięcie

—** **STAROGARD. (Zlot Sokołów).** Odbył się tu ubiegłej niedzieli Zlot Okręgu Tczewsko - Starogardzkiego Dzielnicy Pomorskiej Związku Sokołów Polskich. W zlocie brały udział drużyny sokole ze Starogardu, Tczewa, Zblewa, Lubichowa Pelplina i Gniewu. Przed południem odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, a następnie pochód na rynek, gdzie nastąpiło otwarcie Złotu przez prezesa okręgowego Wojczyńskiego z Tczewa, poczem przemówił starosta dr. Bogocz i burmistrz Starogardu Czwojdziński. Po wspólnym obiedzie odbyły się na boisku zawody i wspólne ćwiczenia, wieczorem zaś ogłoszenie wyniku i zabawa taneczna.

—** **KARTUZY. (Nowe Towarzystwo).** Zorganizowano tu oddział miejscowy Związku Pracowników Kupieckich (dawniej Związek Handlowców) z siedzibą w Poznaniu. Skład Zarządu jest następujący: Rosiński — prezes, Szenk — wiceprezes, Radomski — sekretarz, Przewoski — zast. sekr., Lipski — skarbnik. Nowemu Towarzystwu „Szczęść Boże!“

—** **CHOJNICE. (Zuchwałość hakatystów).** Zuchwałość hakatystów z Vaterlandu podróżujących przez korytarz pomorski, niejednokrotnie już święciła orgie, ale dotąd trzymała się w pewnych granicach wewnętrznej zajadłości na widok tego „schönen Stückchen Landes“, które dostało się w ręce znienawidzonych Polaków. Jednakże dnia 28 maja w pociągu tranzytowym niemieckim nr. 302/913 posunęli się trochę za daleko. Oto, jak nam z kół kolejarzy donoszą, w tymże dniu i wymienionym pociągu wywiesili w oknie wielki, na półmetra wysoki i szeroki biały plakat z wydrukowanym wielkiemi literami napisem: „Die Zeit der Befreiung ist nahe“. Tenże plakat wisiał w oknie tak podczas jazdy jak i na dworcu kolejowym. Pociąg ten nadszedł z Prus Wschodnich. Jest również prawdopodobne, że afisz ten używano już częściej w podróży przez korytarz pomorski. Prawdopodobnie wypadkiem tym zajęły się odnośne władze.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Napad na szosie).** W dniu 11 bm. o godz. 10-ej wieczorem napadnięta została na szosie między Laskowicami a Gołańczem Marja Gengel, zamieszkała w Poznaniu na Jeżycach. Niewyśledzony narazie osobnik zadał swej ofierze 14 pchnięć nożem. Na szczęście nie zagrażała one życiu napadniętej. Napad rabunkowy zdaje się być wykluczony. Przypuszczalnie chodzi tu o zbrodnię zboczonego pod względem seksualnym. Wdrożono dochodzenia w celu wyśledzenia sprawcy zbrodniczego napadu.

(Zjazd straży ogniowych). Zarząd wielkopolskiego związku Straży pożarnej wzywa członków towarzystwa ochotniczych straży ogniowych do wzięcia udziału w zjeździe staży ogniowych, odbyć się mającym we Lwowie w czasie od 3 do 5-go lipca r. b.

(Napad uliczny). Na placu Sapieżyńskich w godzinach wieczorowych napadło 3-ch mężczyzn na pewnego przechodnia. Dwóch napastników pochwyciło za ręce zatrzymanego a trzeci rozpoczął rewizję osobistą celem dokonania rabunku. Tylko dzięki pomocy patrolu policyjnego napastników ujęto. Są nimi M. Silski, Michał Majewski i Franciszek Krych.

(Dodatek dla urzędników komunalnych). Na przedwczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej przyznano urzędnikom miejskim 15 procent dodatku komunalnego.

—* **ZAKOPANE. (Kuracjusze chodzą w futrach).** Z Krynicy donoszą, że po kilku dniach deszczu nastąpiły zimna takie, że ludzie chodzą w futrach. Zjazd kuracjuszów jest bardzo wielki. Zapewne przyczyniło się do tego wydawanie w ograniczonej ilości po zbyt wysokich cenach paszportów zagranicznych.

—* **KRAKÓW. (Ku czci J. Malczewskiego).** W komitecie ogólno - obywatelskim jubileuszu Jacka Malczewskiego bierze udział przeszło 100 osób ze świata literackiego, artystycznego i naukowego, oraz przedstawiciele władz, miasta, instytucji społecznych i kulturalnych. W niedzielę przed południem odbędzie się akademja w Starym Teatrze ku czci mistrza, w której wezmą udział artyści tutejszych teatrów, chór akademicki i orkiestra wojskowa. Wieczorem przedstawiciel najwyższych uczelni wręczy jubilatowi medal pamiątkowy, poczem odbędzie się bankiet w Domu Artystów.

Listy do Redakcji.

W sprawie notatki naszej o podrożeniu obiadów w „Wielkopolance“ i innych lokalach nadsyła nam za pośrednictwem p. Kowalczyka prezes Związku Restauratorów p. Kellas następujące wyjaśnienie:

Grudziądz, d. 16. 6. 1925 r.

Do Redakcji
„Głosu Pomorskiego“.

Na artykuł wczorajszy, tyczący się podwyższenia cen w „Wielkopolance“ oświadczam, że ceny nie zostały podwyższone **uchwałą Związku** Restauratorów, lecz z powodu podwyższenia cen mięsa przez rzeźników o 20 proc. Każdy poszczególny restaurator z konieczności zmuszony jest cenę podwyższyć, mięso wieprzowe, które kosztowało przed kilku dniami zł 1.00, dzisiaj kosztuje zł. 1.20 (kotlety). Proszę o łaskawe sprostowanie artykułu i pozostajemy

Z szacunkiem

Jan Kellas, prezes. St. Kowalczyk.

* * *

List powyższy nie wyjaśnia sprawy, tylko skierowuje ją na inne tory. Chodzi teraz o to, dlaczego rzeźnicy podwyższyli cenę mięsa i podobno noszą się z zamiarami dalszych podwyżek.

List ten może nie zupełnie zaprzecza więc naszym wiadomościom, lecz skierowuje je na inne tory. Red.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Konflikt polsko-niemiecki.

Możliwość wojny celnej pomiędzy Rzeszą niemiecką a Polską.

Horyzont gospodarczy Europy środkowej został przysłonięty ciężkiemi chmurami. Między Polską a Niemcami zanosi się na dobre na wojnę celną. Prasa krajowa i zagraniczna szczegółowo omawia to tak aktualne zagadnienie. W tej sprawie zabiera głos między innymi **„Kurjer Polski"**, który pisze:

Handlowo polityczne rokowania z Niemcami były zawsze, przed wojną jeszcze, prawdziwem męczeństwem dla państw rządów zainteresowanych. Po wojnie sytuacja pogorszyła się jeszcze z naturalnych bardzo powodów. Kierownicy polityki handlowej Niemiec po wielkiem wstrząśnieniu gospodarczem wojny i inflacji stracili busolę: szukają jeszcze i znaleźć nie mogą pewnych środków przystosowania tej polityki do powojennego położenia ekonomicznego. Jeśli więc chodzi wogóle o trudności w dojściu do porozumienia z Rzeszą w sprawie traktatu handlowego, Polska nie stanowiłaby wyjątku; dość wskazać historję analogicznych rokowań Niemiec z Francją lub Włochami. Nawet w niemieckiej technice postępowania powtarzają się w tych rokowaniach te same sposoby i sztuczki. Stworzenie sztucznego vacuum wobec Francji po dniu 10 stycznia 1925 służyło temu samemu celowi wymuszenia koncesyj jak teraz, wobec Polski, wywołanie próżni po 15 czerwca rb. Wyjątkowy jest natomiast charakter trudności, na które w dążeniu do uregulowania stosunków handlowych z Rzeszą niemiecką napotyka Polska. Jest on bowiem w znacznie wyższej mierze polityczny, niż ekonomiczny. Wymuszenie w stosunku do Polski odnosi się do przedmiotów takich jak likwidacja majątków niemieckich na terytorjum Rzeczypospolitej lub kwestja wydalania optantów niemieckich.

Zdaniem **Gazety Warszawskiej** wojna celna przyniesie znacznie więcej szkody Niemcom, niż Polsce. Wspomniany dziennik następująco motywuje swoje stanowisko:

Wojna celna z Niemcami, aczkolwiek sprowadzi nam niewątpliwie, zwłaszcza w początkowym okresie pewne kłopoty, to jednak w ostatecznym rezultacie przynieść może nam więcej pożytku, niż szkody, a dla Niemiec w każdym razie będzie dotkliwsza. Niemcy w sprawach ekonomicznych kierują się kalkulacją, jeżeli więc zdecydowali się na ten krok, to tylko w tej nadziei, że rząd polski da się zastraszyć i pójdzie na ustępstwa polityczne, byle nie powiększać, choćby tylko chwilowo, ekonomicznych trudności kraju. Pomylą się. Rząd polski będzie miał całą opinję za sobą, jeżeli na ekonomiczne wyzwanie, rzucone nam przez Niemcy, odpowie zastosowaniem wszystkich środków, jakimi rozporządza, żeby dopływ towarów niemieckich do nas zatrzymać i uniemożliwić.

Kurjer Łódzki w sprawie wojny gospodarczej z Niemcami zabiera również głos. Pozwalamy tu sobie przytoczyć charakterystyczniejsze ustępy artykułu p. Gumkowskiego:

To zerwanie stosunków celnych jest równoznaczne z wojną gospodarczą, którą musimy podjąć z całą bezwzględnością i energją.

Zahamowanie eksportu węgla do Rzeszy uczyni w naszym bilansie handlowym wyrwę w wysokości przeszło 100 milj. zł. Tę lukę musimy zrównoważyć, bowiem inaczej grozi nam podcrwanie podstaw trwałej waluty. Jedyną więc odpowiedzią na rękawicę wojny gospodarczej, rzuconą nam przez Niemcy, musi być wstrzymanie wszelkiego importu z Niemiec do Polski.

Wywóz z Niemiec do Polski znacznie przewyższa nasz eksport do Rzeszy. W tej walce gospodarczej zatem pozycja nasza jest silniejsza. Niemcy tracą znakomicie więcej od nas na wojnie gospodarczej, w którą nas pchnęli. Zaślepieni celami politycznemi, jakie sobie wytknęli, nie obliczyli, ile to ich może kosztować przy bardzo ciężkiej sytuacji finansowej. Tracą jeden z większych rynków zbytu.

Jak widzimy prasa polska zupełnie słusznie podkreśla, że wojna celna zaszkodzi przedewszystkiem Niemcom, Polsce zaś po usunięciu pierwszych wstępnych trudności, może przynieść nawet korzyści.

J. Kr.

Organizacja handlu z Rosją.

Piszą nam:

Dotychczasowy rozwój stosunków handlowych między Polską a Rosją sowiecką pozostawia, jak powszechnie wiadomo, bardzo wiele do życzenia i bynajmniej nie odpowiada możliwościom gospodarczym obu sąsiadujących państw. Przyczyną tego stanu rzeczy jest odrębna w porównaniu z innymi krajami struktura państwowo-społeczna i gospodarcza, jaką posiada dzisiejsza Rosja, a w szczególności istniejący tam monopol handlu zewnętrznego. Dlatego też obrót handlowy z Rosją nie może odbywać się na tych samych zasadach, jakie są przyjęte w handlu z Zachodem.

W zrozumieniu tej sytuacji koła gospodarcze Polski zastanawiały się w ostatnich czasach nad możliwością ujęcia naszego obrotu handlowego z Rosją w takie formy prawne, które umożliwiłyby nawiązanie bliższych i trwalszych stosunków z rynkiem rosyjskim, jako naturalnym terenem naszej ekspansji przemysłowo-handlowej i źródłem wielu niezbędnych dla nas surowców i materiałów. — Badanie tej sprawy doprowadziło do wniosków, że należy skorzystać z istniejącej już praktyki tworzenia t. zw. towarzystw mieszanych z udziałem Wniesztorgu (Komisarjatu Ludowego Handlu Zewnętrznego) i w myśl tego uznanem było za celowe, aby ugrupowania gospodarcze polskie założyły wspólnie z Wniesztorgiem mieszane towarzystwo polsko-rosyjskie, w którem każda strona posiadałaby połowę kapitału i miałaby jednakowy udział w zarządzie przedsiębiorstwa. Zadaniem towarzystwa byłby import do Rosji i eksport z Rosji wszelkiego rodzaju towarów.

Inicjatywę w tym względzie podjęła ze strony polskiej grupa miarodajnych przedstawicieli kół gospodarczych, zrzeszonych w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów lub zaprzyjaźnionych z tą organizacją. Wspomniana grupa utworzyła jednostkę prawną pod firmą „Polskie Towarzystwo Handlu z Rosją" w skróceniu „Polros", która ma wystąpić jako bezpośredni kontrahent „Wniesztorgu" przy zawieraniu umowy, mocą której ma powstać mieszane towarzystwo polsko-rosyjskie pod nazwą „Ruspoltorg". — Prace przygotowawcze, zmierzające do zawarcia umowy, zostały już ukończone, zaś rokowania przedwstępne między przedstawicielami „Polrosu" a reprezentantami Rządu Sowietów ustaliły, że obie strony uznają w zasadzie potrzebę utworzenia mieszanego towarzystwa.

Celem przeprowadzenia ostatecznych rokowań i ewentualnego podpisania umowy założycielskiej z „Wniesztorgiem" udała się w piątek dnia 12 bm. do Moskwy delegacja kół gospodarczych polskich w osobach dwóch zarządców Spółki „Polros" pp.: Jerzego Łempickiego, dyrektora Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów i Oskara Saengera, członka Rady tegoż Związku i prezesa Związku Fabryk Celulozy, a nadto w skład delegacji wchodzą pp.: Antoni Słaboszewicz, jako przedstawiciel hutnictwa, oraz Fryderyk Suchanek, dyrektor naczelny firmy H. Cegielski i S-ka.

Umowie, która ma być zawarta, obie strony przypisują doniosłe znaczenie.

Skład spólników towarzystwa „Polros" jest następujący: 1) Ambrożewicz Kazimierz, prezes zarządu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, 2) Chrzanowski Zygmunt, dyrektor Syndykatu Rolniczego Warszawskiego, 3) Dąbrowski Aleksander, prezes Zrzeszenia Przemysłowców Leśnych, 4) Herse Bogusław, prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich, 5) Hofman Mieczysław, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych, 6) Kernbaum Maksymiljan, vice-prezes Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, 7) Landau Józef, prezes Związku Wielkiego Przemysłu Chemicznego Państwa Polskiego, 8) Łempicki Jerzy, dyrektor Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, 9) Minkowski Paweł, prezes Związku Polskich Fabryk Portland-cementu, 10) Natanson Stanisław, vice-prezes Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów 11) Okolski Stanisław Jan, członek Rad i dyrektor zarządzający Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych i Zjednoczonych Polskich Przemysłowców Metalowych S. A., 12) Popowski Tadeusz, vice-prezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, 13) Poznański Kazimierz, członek Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, 14) Przanowski Stefan, prezes Rady Zjednoczonych Polskich Przemysłowców Metalowych S. A., 15) Rogowski Maciej, członek zarządu Związku Polskich Hut Żelaznych, 16) Saenger Oskar, prezes Związku Fabryk Celulozy, 17) Słuszkiewicz Zdzisław, dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, 18) Surzycki Stanisław, prezes Związku Polskich Hut Żelaznych, 19) Szampanier Henryk, dyrektor naczelny Banku Handlowego w Warszawie, 20) Szlenkier Karol, prezes Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy, 21) Wierzbicki Andrzej, dyrektor naczelny Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, 22) Zagleniczny Jan, prezes Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, 23) Zawadzki Stanisław, dyrektor Zjednoczenia Gospodarczego Olei Mineralnych.

Zarządcami towarzystwa „Polros" są wybrani z pośród spólników pp.: Oskar Saenger, Jerzy Łempicki i Stanisław Natanson.

Sprawy podatkowe.

— **WYMIAR PODATKU MAJĄTKOWEGO.** Wymiar podatku majątkowego, uskuteczniony na podstawie ustawy z 11 sierpnia 1923 r. przedstawia się jak następuje: Ilość płatników 921.525, kwota szacunku majątkowego 11.999.934.803. Kwota podatku wymierzanego 521.447.973, Przypada majątku na 1 mieszkańca 446.5, na 1 płatnika 13.021.8. Przypada podatku na 1 mieszkańca 19,4 zł, a na 1 płatnika 565.8 zł. Przypada płatników na 1 000 mieszkańców — 34, stosunek procentowy wymierzanego podatku do szacunku majątku — 4,3. Według grup gospodarczych: I. Rolnictwo płaci z 713,181 pozycji szacunku majątkowego 5.567.512.113. Kwota wymierzonego podatku wynosi 150.452.577, z czego przypada na 1-ą pozycję majątku 7.806 — podatku 211 zł. Wielki przemysł i handel płaci z 57.055 pozycji, przyczem kwota szacunku majątkowego wynosi 3.966.424.482 zł., kwota wymierzonego podatku — 301,957988 zł., z czego przypada na jedną pozycje majątku 69.519 zł., na jedną pozycję podatku 5.292 zł. Wszystkie pozostałe podatki płacą z 255.264 pozycji, przyczem kwota szacunku majątkowego wynosi 2.465.998.208 zł., a kwota wymierzonego podatku 69.037.408 zł. Z tego wypada na jedną pozycję majątku 9 660, jedną pozycję podatku 270 zł.

— **W SPRAWIE DODATKU DO PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.** Wobec niezałatwienia przez ciała ustawodawcze sprawy pobierania przez gminy miejskie państwowego podatku od nieruchomości Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu upoważniło gminy miejskie do dalszego pobierania dodatku do podatku państwowego od nieruchomości jednak w wysokości nie wyższej niż 25 proc. Jedynie gminy miejskie prowadzące budowę kanalizacji lub wodociągów mogą pobierać dodatek ten do wysokości 50 proc.

Kronika gospodarcza.

(Ostatnie wiadomości telegraficzne.)

— **STAN RYNKÓW PRACY.** Według informacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynków pracy za czas od 30 maja do 6 czerwca wykazuje 172 730 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 410 osób.

— **O PODWYŻSZENIE POLSKO-CZESKIEJ TARYFY CELNEJ.** W najbliższych dniach rozpoczną się między delegatami rządu czechosłowackiego i polskiego szczegółowe rokowania w związku z rozporządzeniem rządu polskiego z dnia 19-go maja br. o podwyższeniu taryfy celnej w Polsce.

— **AUSTRJA UTRUDNIA PRZYJAZD KUPCOM POLSKIM.** „N. Fr. Presse" donosi, że deputacja gremjum kupców wiedeńskich zwróciła się do austrjackiego ministra handlu z zażaleniem, że konsulaty austrjackie we Lwowie i Krakowie utrudniają przyjazd obywateli polskich do Austrji, żądając od nich złożenia kaucji w wysokości 150—200 złotych. Minister handlu obiecał wdrożyć w tej sprawie surowe śledztwo.

— **Z ROKOWAŃ HANDLOWYCH NIEMIECKO-FRANCUSKICH.** Biuro Wolffa donosi, że rokowania handlowe niemiecko-francuskie weszły w kilku podkomisjach w stadium końcowe, tak że przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg uda się do Paryża, aby być obecnym przy końcowych rokowaniach.

— **MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA IZB HANDLOWYCH.** Dnia 21 bm. w Brukseli odbędzie się międzynarodowa konferencja izb handlowych, która będzie miała poważne znaczenie gospodarcze dla Europy. Na konferencji przemawiać będą najpoważniejsi mężowie ze świata gospodarczego, jak między innymi były minister francuski Clementel, będzie mówił on o problemie reparacyjnym. Generalny agent reparacji Gilbert o wykonaniu planu Davesa, prezes Standart Oill Co. Belfort o międzynarodowej współpracy nad odbudową gospodarczą Europy.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk, 15. 6. Mąka amerykańska patent Nelson dol. 10.55 Ponoca 10.50. Titanic 10.55, Alaska 10.45. Ryż Burmah II szyl. 16/6 za 50 kg. fr. wagon Gdańsk.

Gdańsk, 15. 6. (Not. nieurz.) Pszenica (128—130 f.) — 17.00—17.75; (125—127 f.) 16.50—17.00; żyto 15.00—16.25; jęczmień prima 15,25—15.75; gorszy 14.50—15.00; owies 14,25—15.00; groch drobny 12,75—13.00; Victoria 14,50—17.00; ospa żytnia 12.00; pszenna 12.00; otręby pszenne 12,25.

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 15 6. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	29.00—30.00
Pszenica	34.00—36.00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	27.50—30.50
Owies	—31.00
Mąka żytnia	40,00—42.00
Mąka pszenna	53,00—56,00
Ospa żytnia	—20,50
Ospa pszenna	
Ziemniaki	—5.40
Groch polny	21,00—24.00
Groch Victoria	28,00—32.00

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

— **BANK POLSKI** płacił w dniu 15 bm. za monety złote (pierwsza cyfra za jednostkę, druga za 100): Rbl. 2,66—266.66 Mn. 1.23—123.45, Fl. austr. 2.10—210.02, jednostka Unii łac. 1—100. Dol. 5,18—518,26, Ł. 25.22, dukaty austr. 11,85, Fl. hol. 2,08—208,32, funt turecki 22,77, K. austr. 1.05—105.01, K. skandynawskie 1.38—138.88, gram czystego kruszcu 3.44; — i srebrne (o ile nie są zbyt zniszczone) mniej lub więcej pełnej wagi: Mn. 0,52—0.54 (za jednostkę) Rbl. 1.87—1.96 (0.900 próba), ka 0.43—0.45, floreny austr. 1.12—1.22, franki 0,43—0.48, dol. 2,52—2.58, szyling 0,54—0.57, K skand. 0.62—0,63 hfl. 0,98—1,03, gdańskie 0.39—0.40, bilon rublowy 0,85—0.88, gram czystego kruszcu 0.109.

— **GRAM ZŁOTA** na dzień 16 czerwca 1925 r. — 3,4485 Z. M. P. Nr. 136 z dnia 15. 6. 1925 r.)

Apel do nieżonatych mężczyzn.

Podwieczorek urządzany przez panny na wydaniu.

W miasteczku Ecaussines w Belgji rokrocznie odbywają się jarmarki małżeńskie. W roku 1903 miasteczko to zwróciło na siebie ogólną uwagę całej Belgji przez umieszczone w wielu dziennikach ogłoszenie o następującej treści:

„Ecaussines Llaing, w poniedziałek 1 czerwca 1903 roku w pierwszy dzień zielonych świąt o godz. 4-ej popołudniu, podwieczorek urządzony przez 60 panien na wydaniu.

Zaniedbywane przez naszych współobywateli, prosimy młodych ludzi z okolicy, aby wzięli udział w podwieczorku, celem zawarcia z nami znajomości. Mamy nadzieję, iż wkrótce odbędzie się kilka wesel. Podpis: „Sześćdziesiąt na wydaniu".

To zaproszenie przyjęto w całej Belgji z zdumieniem, a ze wszystkich stron nadchodziły zapytania, dlaczego dziewczęta z Ecaussines uciekają się do tak niezwykłego sposobu zamążpójścia.

Ecaussines, jak wiele innych miast prowincjonalnych w Belgji, respektowało stare tradycje, między innemi zwyczaj tak zwanego „maja". Młody człowiek, który chciał okazać dziewczynie swoją skłonność w nocy z 30 kwietnia na 1 maja, zasadzał drzewko przed mieszkaniem wybranej. Dziewczę w ten sposób wyróżnione zobowiązane było urządzić śniadanie dla zakochanego i jego przyjaciół przy tem drzewku przybranem białemi wstążkami. Drzewko to nazywano „majem". Zwyczaj ten zasadzania drzewek powoli zanikał, ku wielkiemu niezadowoleniu dziewcząt z Ecaussines, które powzięły w 1903 roku decyzję zaapelowania do rycerskich uczuć młodych ludzi z innych okolic.

Pierwsza uczta odniosła pełny sukces, a w kilka lat później ten podwieczorek panien na wydaniu stał się już tradycją. Ecaussines stało się znanym wszędzie jarmarkiem małżeńskim, na którym zjawiali się młodzi ludzie ze wszystkich stron kraju. Dzieje się to jednak tylko raz w roku. Dla należytego zorganizowania małżeńskiego jarmarku utworzono związek „Association Matrimoniale". Przewodnicząca tego związku kieruje całą uroczystością i wygłasza z ukwieconego podjum mowę do kawalerów.

Również i w roku bieżącym jarmark małżeński w Ecaussines cieszył się wielką frekwencją nieżonatych mężczyzn ze wszystkich możliwych okolic Belgji. Nawet z zagranicy zjawili się kandydaci. Tysiące kandydatów do małżeństwa oraz ciekawych przybyło w drugi dzień Zielonych Świąt do Ecaussines, gdzie od razu z kolei prowadzono ich do ratusza, aby tam zapisać nazwiska do złotej księgi prezentowanej im przez przewodniczącą związku. Każdy z przybyłych oświadcza, że jest nieżonaty i że pragnie się ożenić. Po tem dopiero otrzymuje kartę wstępu na uroczysty podwieczorek, wielką filiżankę kawy, oraz drobne upominki.

Od czasu wprowadzenia jarmarków małżeńskich wzrosła istotnie ilość małżeństw w miasteczku i okolicy

Pogrzeb według staroindyjskiego rytuału w Paryżu.

W Paryżu zmarł w tych dniach jeden z najpotężniejszych książąt hinduskich, a mianowicie maharadża z Gwalior. Krewni jego pozostali w Indjach zrezygnowali ze sprowadzenia zwłok maharadży do Indji, ale zwrócili się natomiast do rządu francuskiego z prośba. aby pogrzeb maharadży mógł odbyć się na ziemi francuskiej według staroindyjskiego rytuału. Znaczyło to, że zwłoki należałoby spalić publicznie na stosie.

Rząd francuski, ze zrozumiałych powodów odmówił tej prośbie i zwłoki zostały spalone w paryskiem krematorjum.

Co się tyczy owego maharadży, to zaznaczyć należy, że panował on nad obszarem liczącym prawie 70 000 kilometrów kwadratowych przestrzeni, z ludnością 3 i pół miljona. Był to człowiek nadzwyczaj bogaty. Sam naszyjnik perłowy, w który ubierał się przy większych przyjęciach, kosztował dziesiątki miljonów. Maharadża ten zasiadł na tronie w roku 1886, jako 10-letni chłopiec. Do Paryża przyjechał się leczyć. Cenił on bardzo wysoko nowoczesną naukę i technikę, a w szczególności medycynę, która mu jednak nic nie pomogła. Zmarł on w 49 roku życia.

Kto jest największym tchórzem?

Setki ludzi odniosło ciężkie rany w dzikiej panice, jaka wynikła w pociągu nowojorskiej kolei podziemnej na stacji Grand Central. Pociąg doszczętnie przepełniony podróżnymi z jakiegoś powodu nagle został zatrzymany. Publiczność wszelkiego wieku poupadała z przestrachu na ziemię a gdy wagony od płonącej izolacji przewodników zaczął przepełniać duszący dym, przestrach zamienił się w obłędną panikę. Krótkie spięcie spowodowało wstrzymanie ruchu długiego łańcucha wagonów.

Gdy maszynista chciał ruszyć z miejsca, eksplodowały wszystkie lampy w wagonach tunelu. Kto żył zaczął krzyczeć w niebogłosy i siłą zdobywać zatarasowane wyjścia. Łamano sobie żebra deptano kobiety i dzieci, popłoch był straszny. Silniejsi spychali na podłogę słabszych i tratowali nogami. Zamieszanie jeszcze wzrosło, gdy służba nieprzytomna ze strachu pozamykała wyjścia bezpieczeństwa.

W końcu nareszcie udało się rannych wynieść na powierzchnię ulicy, gdzie zaimprowizowano stację opatrunkową. Ogółem naliczono około stu osób poważniej rannych. Prasa podnosi bezprzykładne zachowanie się głównych sprawców zamętu, businessmanów, którzy okazali się zdenerwowanymi tchórzami.

Prezydent nie chce być pokazywany w kinie.

Pisma amerykańskie donoszą o sporze między prezydentem Coolidge'em a sekretarzem marynarki Wilbur'em. Wilbur zezwolił pewnemu towarzystwu filmowemu, które przygotowuje wielki film morski, na dokonanie zdjęć z uroczystości zaprzysiężenia kadetów szkoły morskiej w Annapolis. Wilbur przyznał towarzystwu temu wyłączne prawo do tych zdjęć i zezwolił także, by aktor filmowy Roman Navarro, ulubieniec publiczności amerykańskiej, wziął udział w uroczystości w mundurze podchorążego marynarki. Według programu miał prezyd. Coolidge wręczyć aktorowi filmowemu patent podchorążego marynarki, przyczem oczywiście także sam dostałby się na ekran.

Plan cały obrócił prezydent Coolidge w niwecz, oświadczając, że nie może się zgodzić na to, aby aktor filmowy w mundurze oficera marynarki amerykańskiej brał udział w ćwiczeniach rzeczywistych kadetów. Podobnie wzbraniał się Coolidge wręczyć aktorowi „dyplom". W końcu skarcił ostro zarządzenie Wilbura, oddającego jednemu towarzystwu wyłączne prawo do zjęć uroczystości kadeckiej w Annapolis.

Jak się staje popularną?

Diwy amerykańskie wciąż się prześcigają w pomysłach, aby tylko o nich mówiono, pisano, plotkowano. Jedna więc zaczęła nosić w lewem oku monokl i zdobyła sobie poporstu sławę. Druga jakaś gwiazda filmowa, przybyła na bal w sukni zielonej koloru trawy, upiększonej dwoma żywemi, oswojonemi żmijami, które budziły postrach i zaciekawienie na sali. Wówczas trzecia na następnym balu, przyszła w kostjumie Djany, lecz zamiast psów prowadziła na smyczy dwa śliczne tygrysy.

Obydwie dopięły celu, trąbiły o nich gazety i były na ustach całego Nowego Jorku przez kilka dni.

Kino w aeroplanie.

Na angielskim aeroplanie pasażerskim, posiadającym w kabinie sześć miejsc i kursującym dwa razy dziennie pomiędzy Londynem i Paryżem urządzono obecnie kino. Ciekawa ta podróż, która trwa zaledwie 2½ godziny, uprzyjemniana jest seansami najprzedniejszych filmów, podczas których podróżni raczą się lodami i czekoladą.

DRUKARNIA POMORSKA T. A., GRUDZIĄDZ.

Redaktor odpowiedzialny: J. Kisielewski.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „Głos Pomorski" na Lipiec, Sierpień, Wrzesień 1925 r. za 6,48 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" obierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

Kwit pocztowy.

Zł ______________

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski" za Lipiec, Sierpień, Wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „Głos Pomorski" na Lipiec, Sierpień, Wrzesień 1925 r. za 6,48 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr. ______________

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski" za Lipiec, Sierpień, Wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „Głos Pomorski" na Lipiec 1925 r. za 2,16 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski" za Lipiec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „Głos Pomorski" na Lipiec 1925 r. za 2,16 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski" za Lipiec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Gustaw Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Z dniem 20. V. 1925 r. weszła w życie ustawa z dnia 29. IV. 1925 r. o rozbudowie miast Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 346.

W myśl art. 16-18 powyżej cytowanej ustawy i rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25. V. 1925 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 57, poz. 407 został jako główne źródło dochodów państw. funduszu rozbudowy miast, ustanowiony państw. podatek od lokali i placów budowlanych.

Odpowiednio do § 11 cytowanego rozporządzenia wysłał Magistrat do wszystkich właścicieli domów wzgl. placów budowlanych przepisowe deklaracje celem wypełnienia takowych.

Uprasza się zatem o szczegółowe i wyraźne wypełnienie dostarczonych deklaracji w przeciągu trzech dni od dnia doręczenia. Po upływie 3-dniowego terminu zostaną wypełnione deklaracje odbierane przez urzędników tut. Magistratu, którzy jednocześnie będą udzielali wszelkich koniecznych wyjaśnień.

Grudziądz, dnia 15 czerwca 1925 r.

Magistrat — Wydział II. Podatkowy
(—) Krobski. [2754

Licytacja przymusowa.

We wtorek, dnia 23. 6. 1925 roku o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w Węgrowie Polskiem (obszar dworski) sprzedaż **15 sztuk świń, lustra, dywanu, kanapy, 2 foteli i stołu** zajętych na pokrycie zaległości podatkowych.

2757] **Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Grudziądzu.**

Szkoła Gospodarcza w Grudziądzu

przyjmuje zapisy uczenic na nowy rok szkolny 1925/26. Nauka obejmuje: gotowanie, szycie, krój i całokształt robót kobiecych w gospodarstwie domowem, a także ogólnokształcące przedmioty teoretyczne.

Zgłoszenia codziennie od godziny 10 do 2 popołudniu przyjmuje

Dyrekcja Szkoły Gospodarczej ulica Trynkowa nr. 19, II piętro. [2686

Hotel Szydzik-Kasyno

Od 16 czerwca:

Występ nowych pierwszorzędnych sił artystycznych ze współudziałem **słynnej damskiej orkiestry**

Mueller.

Wyborne potrawy i napoje o każdej porze dnia.

Przedewszystkiem zwracam uwagę na wyborne i smaczne **obfite obiady.**

Napoje obliczą się do godziny 8-mej po znacznie **zniżonych** cenach.

O liczny udział uprasza

2750 **Gospodarz**

Z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast mój dobrze prosperujący

skład delikatesów i towarów kolonialnych

w Grudziądzu przy ożywionej ulicy, w pobliżu rynku, z przynależnem 5 pokojowem mieszkaniem. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. nr. **2473**p

Poszukuję od 1 lipca 1925 r. lub zaraz, dzielnego

EKSPEDJENTA

żelaznika, który zna dobrze kalkulację. — Zgłoszenia upraszam z odpisem św. adectw i podaniem pensji. [2739

Hipolit Kotliński, Grudziądz
Mickiewicza 24

Techniczna Szkoła Korespondencyjna

Kraków, ul. Bernardyńska 18

przyjmuje wpisy PP. mechaników, ślusarzy itp. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wszystkie programu posłać 50 gr w markach w liście poleconym. 2556

Baczność! Sportowcy!

Mistrz Polski - Piłki Nożnej

POGOŃ - LWÓW

zawita do Grudziądza, by rozegrać mecz z tuteiszą „**Olimpją**". Obie drużyny spotkają się w czasie „Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu". Termin i miejsce spotkania podamy dodatkowo do wiadomości. [2722

Baczność! Sportowcy!

Czasopismo »Wioślarz Polski«

poświęcone sprawom wioślarstwa, żeglarstwa i pływactwa.

Okazowe egzemplarze wysyła Administracja po wpłaceniu 2 zł na konto w P. K. O. nr. 6013.

Warszawa, Koszykowa 7. Tel. 250-85

2996

»Dikas« Sp. Akc.
Gdańsk-Wrzeszcz, Hauptstrasse 70 — tel. 419-30 i 415-16

Posadzki parkietowe .·. Okna .·. Drzwi

Wewnętrzne urządzenia 2621A
Drewniane domy mieszkalne - pat. syst.

Kapustę kiszoną

zamiast 12 gr, teraz 2 funty 15 gr
poleca 2751

F. Dumont, Pańska 17.

Jacobson własne laboratorjum techniczno-dentystyczne zał. r. 1907. Plac 23-go Stycznia nr. 23. I. (dawniej Rynek Zbożowy)

ZĘBY od 2 zł począwszy

Prawdziwe korony złote (900) od 20 złotych począwszy. Zęby sztuczne od 10 zł począwszy. Reperacje i przerabianie w jednym dniu.

Pierwszorzędną asfaltową

Papę Dachową

Smołę destylowaną
Lepnik
Karbolineum
Wapno
Cement portlandzki

Trzcinę sufitową	Posadzki kuchenne czerwone
Plecionkę drucianą	Posadzki kuchenne czarne
Kredę szlamowaną	Posadzki kuchenne białe
Gips murarski	Szczotki do smołowania
Gips sztukatorski	Gwoździe papowe itp.

poleca po cenach konkurencyjnych

FABRYKA TEKTUR DACHOWYCH
W. Kutowski i S-ka T. z o. p., Grudziądz
Telefon 423. Biuro: Ogrodowa 23
Telegramy: „Fatedach"
Fabryka: Tuszewska Droga. [2322

Poszukuje się używanego lecz dobrze utrzymanego

motoru $3^1/_2$ **konia,** 220 wolt, 1000—1300 obrotów w minucie oraz

motoru $^1/_4$ lub $^1/_2$ **konia,** 220 wolt, 750 obrotów.

Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się pod nr. 2695 do administracji Głosu Pomorskiego.

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia wszelkie sprawy bankowe. Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

2001

ŁAŃCUT LIKIERY

Fabryki Alfreda Hr. Potockiego Małopolska.

Generalny zastępca: JAN HELLEBRAND
Toruń, ul. Mostowa — Tel. 144 [2735

WINIARNIA MIGODZIŃSKIEGO

Telefon 819 **Radzyńska 5** Telefon 819

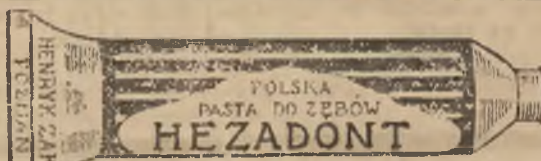
Dzisiaj, wtorek, dnia 16-go czerwca br.

OTWARCIE pierwszorzędnego Dancingu z udziałem sił artystycznych.

Wyborowy program.

Znakomite trio artystyczne.
Wyborna kuchnia i napoje. Zimny bufet.
Własne wyroby cukiernicze.
Otwarte codziennie do godziny 4-tej rano

2747



ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

2404 A

Teraz pora najstosowniejsza!!

Wszelkie zachodzące reperacje

fortepianów, pianin, organów i harmonii

wykonuje tylko przez doświadczon. fachowców dobrze po cenach przystępnych i pod daleko idącą gwarancją

Bydgoska Fabryka i Hurtownia Fortepianów i Pianin [2594

***B. Sommerfeld*, Bydgoszcz**
Grobllowa 4. Filja ***Grudziądz*** *Telefon 229.*

Farby
Lakiery
Pokosty
Kredę spł.
Pędzle
Klej
Szelak
Szablony

po najtańszych cenach poleca

Drogerja pod Orłem
wł. L. E. Hanczewski
Grudziądz, Toruńska 10
Magazyny Tuszewska Grobla 3/7
TELEFON nr. 673

Odsprzedającym rabat, dla pp. malarzy ustępstwo

2752

Ia WĘGIEL górnośląski

dostarcza punktualnie pod korzystnymi warunkami do wszystkich stacji kolejowych i domów

A. Dulkiewicz Nast.
Grudziądz 2752

Piegi plamy, wyrzuty usuwa **BENEGANA** ... wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg. Jana Stenzla

Apteka pod łabędziem Grudziądz Rynek

Płytki ścienne
Rury kanalizacyjne
Tynk i kamień sztuczny

poleca

Polsko-Czechosłowackie 1-wo Handlowe
Warszawa 2753
Mazowiecka 10, tel. 1-44

Stemple-Druki
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 18, Księgarnia

Baczność!

Fotografie paszportowe

w pół godziny 2143

Zakład fotograficzny, 3-go Maja 10.

Sprzedaż

Około 60 centn. zdrowego, zes. ...roc. **SIANA** sprzeda korzystnie 2474 **Schmidt, Owczarki** telefon: Grudziądz 224.

Domowy ołtarz na sprzedaż. 72 cm wys. 38 szer., tylko dla znawców (ręczna robota) 2471 **Buczkowski, Trynkowa 1.**

Wózek dziecięcy dobrze utrzymany do sprzedania Lipowa 70, I p. prawo. 2474

2 wózki dziecięce i kołyska do sprzedania Sobieskiego 7, II p.

Kupno

Kupujemy stale beczki: od smoły, smalcu, oliwy, śledzi i inne.

2406A Fabryka Tektury Dachowej W. Kutowski i Ska, Grudziądz, Ogrodowa 23. - Tel. 423

Poszukiwane są około 300 mtr wybrakowanych szyn kolej. 2761

żądanych do glupów parkanowych. **M. Schulz,** cegielnie — Grudziądz

Posady

Zdolny, samodzielny

buchalter i korespondent

ze znajomością pisma maszynowego i stenografji poszukuje posady Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 2463p.

1 lakiernik, 2 czel. kołodzie, sk. i uczeń znajdą dobre miejsce u kołodzieja **Pawła Zydlewskiego w Rogóźnie,** pow. Grudziądz. [2469

Poszukuję natychmiast dzielnego 2740 **pomocnika fryzjerskiego** który włada językiem polskim i niemieckim. **Franciszek Kopitzki** Weiherowo, ul. Sobieskiego 18

Nauczycielka koncesjonowana poszukuje **posady** od 1 lipca. Polski, niemiecki, teorja, francuski, ang., dobra muzyka. Świadectwa dwuletnie i roczne. **Toruń Mokre,** ul. Pod Dębową Górą 13, A. J. 2461

POTRZEBNA BUFETOWA
natychmiast
„**Wielkopolanka**"
Pl. 23 Stycznia 24 [2470

Zdolna krawcowa 2472 w dom natychmiast poszukiwana. Lipowa 13, prt. ...

KUCHARKA

potrzebna do majątku pod Grudziądzem natychmiast lub od 1. VII. br. z dobrem gotowaniem i pieczeniem, któraby znała się na chowie drobiu. Zgłoszenia osobiście ze świadectwami dnia 18.VI. br. od godz. 3 - 5. Grudziądz, Sobieskiego 9, I p. [2461

Cytadela 18 pułku Ułanów poszukuje natychmiast **KUCHARKĘ**

Dziewczyna do 3 letn. dziecka może się natychm. zgłosić Bischof, Chełmińska 26

Dziewczyna uczciwa na cały dzień do pracy potrzebna **Szulrowa** 2466 ulica Toruńska nr. 7.

Mieszkania

Wyższy urzędnik poszukuje od 1 lipca br. **mieszkania** składającego się z 4—5 pokoi z przynależyt. Czynsz za rok z góry. Zawiad. portjera Izby Skarbowej albo w adm. Głosu Pom. nr. 2448p.

Pokój 2475 z ładnym widokiem, elektrycznem światłem, łazienką, z utrzymaniem lub bez, wydzierżawię małżeństwu lub 1—2 panom. **Słowackiego 4,** I p.

Mieszkanie 5 pokojowe z wszelkim komfortem odda właściciel kamienicy za wypożyczenie 3000 złotych po 5% rocznie. Czynsz dzierżawy według ustawy. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 2455p.

Pokój od 1. 7. do wynajęcia dla pan. Lewandowska, Toruńska 5, III p.

Dzierżawy

Do wydzierżawienia **sklep kolonialny** z kompl. urządzeniem i restauracją do natychmiastowego objęcia. Lemkowski, Grudziądz, Koszarowa, narożnik Nadgórnej.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim